

# SIADUJON

TYGODNIK ILUSTROWANY

POŚWIĘCONY SPRAWOM SPORTU I PRZEPROBIE WŁASNOŚCI WOJSKOWEJ

## W ŁAZIENKACH



Photo-Plat.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej na zawodach hippicznych.

Żądajcie wszędzie

krajowych płyt fotograficznych

**„ALFA”**

które wskutek swoich zalet  
zdołyły ogólne uznanie.

Do nabycia we wszystkich składach przyb. fotograf.

Wytwórnia Artykułów Sportowych i Gimnastycznych  
**J. PACZKOWSKI i Synowie**

Poznań, Łąkowa 10  
Tel. 24-09 P.K.O. 201-968  
Budowa sal gimnastycznych  
na podstawie najnowszych  
przepisów Studium Wychowa-  
nia Fizycznego przy Uni-  
wersytecie Poznańskim.



**POLSKA SPÓŁKA SPORTOWA**

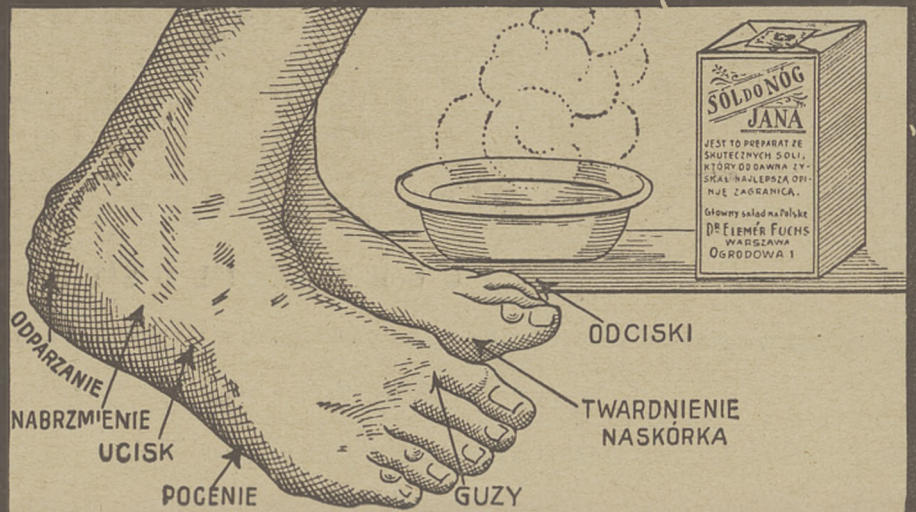
WARSZAWA, HOŻA 19

otrzymała rakiety i piłki tenisowe Sla-  
zengers'a, James'a, Davis'a i innych, oraz  
wszelkie przybory tenisowe.

Pantofle 6 z 20 gr. Piłki 3 zł. 90 gr.

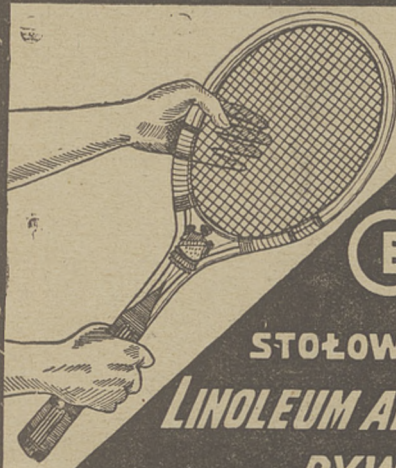
NAPRAWA RAKIET. CENNIKI NA ŻĄDANIE.

**SÓL NÓG JANA**  
RADYKALNIE USUWA DOLEGLIWOŚCI NÓG



GŁÓWNY SKŁAD NA POLSKĘ  
**DR ELEMÉR FUCHS, WARSZAWA, OGRODOWA 1.**  
Do NABYCIA w APTEKACH, SKŁADACH APTECZNYCH i PERFUMERJACH  
ORYGINALNA TYLKO Z NUMEROWANĄ ETYKIETKĄ  
Z MARKĄ OCHRONNĄ „SŁOŃ”

**NAJWIĘKSZE i NAJTAŃSZE w KRAJU ŹRÓDŁO.**



**RAKIETY  
PIŁKI  
SIATKI**

**CERATY ZAGRANICZNE**

W NAJNOWSZYCH DESENIACH:

STOŁOWE, MEBLOWE i SAMOCHODOWE.

**LINOLEUM ANGIELSKIE DO WYKŁADANIA PODŁÓG.**

**DYWANY i CHODNIKI.**

**PALTA GUMOWE, GABARDINOWE**  
W WIELKIM WYBORZE.

WSZELKIE PRZYBORY PODRÓŻNE i SPORTOWE  
POLECAJA

**BRACIA SERGIU,**

MARSZAŁKOWSKA 127,  
TELEF. 32-38 i 77-75.



Od wielu lat używany i jako najlepszy uznany!  
Niezbędny dla sportowców, i turystów, wszędzie  
serwy i ożywia, doskonały środek do masażu!

Wszędzie do nabycia!

Przedstawicielstwo: Dr. E. PAULIN, Warszawa,  
Senatorska 32 m. 4. Tel. 55-86.

SIATKI TENNISOWE od zł. 30  
oraz do PIŁKI LATAJĄCEJ  
z własnej wytwórni poleca hurtownie  
i detalicznie  
**JÓZEF FUTERMAN**  
Warszawa, Marszałkowska 135, tel. 126-28

Wszelki sprzęt  
lekkoatletyczny  
poleca  
Wytwórnia Artykułów  
Sportowych  
**J. PACZKOWSKI i Synowie**  
Poznań, ulica Łąkowa 10  
Skład konsygnacyjny w Katowicach

**NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ARTYKUŁÓW  
SPORTOWYCH I GIMNASTYCZNYCH**

SKŁADNICA

„SPORT I ROZRYWKA”

WARSZAWA, NOWOLIPKI 12. TEL. 289-91.

Wszelkie sportowe i gimnastyczne artykuły  
poleca najtańszej

Wytwórnia Artykułów Sport. i Gimnat.

**„OLIMPIADA”**

Warszawa, Warecka 5, tel. 116-40.  
CENNIKI NA ŻĄDANIE GRATIS.

**Miesięczna prenumerata**

**„STADJONU”**

wynosi tylko **1 zł. 75 gr.**



Fot. R. Walter

Grupa górali zakopiańskich podczas zlotu robotniczego. Fot. na kliszy „Alfa”

## Klasa bokserka i — klasa szkolna.

Faktem jest, że boks jest u nas najuboższą gałęzią sportu. Najuboższą może już nietyle w znaczeniu gospodarzem, co pod względem dorobku czysto sportowego. Podczas gdy inne gałęzie sportu potrafiły dokazać wcale niebylejakich rzeczy i zapisać się w uwadze świata, to bokserzy nasi należą na arenie światowej do kategorii — bitej stale.

W przeszłym tygodniu zamieściliśmy na ten temat parę gorzkich uwag pod adresem organizatorów ekspedycji berlińskiej, zaznaczając że przy niskim stanie sztuki bokserkiej w Polsce wyjazd ten nie był potrzebny, a nawet był zgoła niepotrzebny.

Tem atoli sprawa wyczerpana oczywiście nie jest. Nie dość bowiem powiedzieć: nie mamy bokserów klasy europejskiej, więc nie pchajmy się tam gdzie nas napewno pobiją i gdzie ta porażka będzie oceniana jako dowód naszej słabizny.

Przedewszystkiem trzeba ustalić stosunek opinii publicznej do boks jako sportu. Dzisiaj ten stosunek jest na złej drodze. Przedstawiciele kultury umysłu uważają boks za rzecz brutalną i nieestetyczną. Pogląd ten fatalnie odbija się na życiu wewnętrznym tej gałęzi sportu, która w konsekwencji cierpi brak elementu wychowawczego. W dalszej zaś konsekwencji tego stanu rzeczy ogół naszych bokserów stoi daleko poza tą kulturą sportową, która już wywarła swój wpływ na innych sportowców. Bokserzy są jeszcze temi prymitywnymi sportowcami którzy pracują tylko dla bezpośredniego wyniku. Nasze bokserkie gwiazdy jeszcze rzadko zdają sobie sprawę z różnicy między kondycją a formą sportowca. Po zawodach zapadają w spiątkę i zaczynają dopiero pracować gorączkowo na parę tygodni przed zawodami. To nie jest droga, która prowadzi do zwycięstw „światowych”. Podniesienie kultury sportowej w boksie jest konieczne. Ale to może nastąpić tylko łącznie ze zmianą opinii publicznej. Żałować trzeba, że nie chce się przyczynić do tej sprawy szkolnictwo, w którym boks nie cieszy się poparciem jak to widzimy ze sprawozdań o biegu wychowania fizycznego w szkołach. Jest to co najmniej dziwne, bo sztuka boks posiada wielką wartość dla wychowania, dla zdrowia i dla żołnierki, zastępuje przeto aby ją elementem uczynić regularnego wycho-

wania fizycznego. Boks przecież jest ćwiczeniem, które nietylko rozwija zręczność i siłę, ale też przy zachowaniu należytej metody w pracy codziennej, a przepisów w walce, jest środkiem wychowania fizycznego prawdziwie higienicznym. Daje praktyczną umiejętność, która odrzuca konieczność uciekania się do rewolweru lub noża. Rozwija zarazem ducha zaczeponości w szlachetnym tego słowa znaczeniu; więc nie czupurność i zadzierzystość a stanowczość, która walkę raz zaczęta każe prowadzić do skutecznego końca.

Wiem że wielu ludzi dobrze wychowanych razi to, że w boksie celem ciosu jest także twarz, wydaje im się że to obraża godność ludzką. A przecież w Stanach Zjednoczonych A. P. a jeszcze bardziej w Anglii gdzie godność ludzka jest w dużym poszanowaniu boks jest sportem i obyczajem narodu.

U nas zżyma się na boks ten i ów z pośród takich, którzy w zapalczywości potrafią wyciąć współobywatela w pysk gołą dłonią. Inni nieznając sztuki boks, chwytają za nóż. Czy to ma być kultura społeczna. Czy to może poszanowanie godności ludzkiej w przeciwniku? Oczywiście nie. Brzmi to może paradoksalnie, ale właśnie ten boks, w którym zadaje się, ciosy pięścią spowitą w grubą i miękką rękawicę, krzewi szacunek dla przeciwnika podobnie, a bodaj w jeszcze silniejszym stopniu niż czynią to inne sporty zawodnicze, w których walczy się z przeciwnikiem oko w oko, twarz w twarz; walczy się nie poto, aby zwyciężonemu podać dłoń koleżeńską. Tu w walce dwóch bokserów, pod czujnym okiem arbitra budzimy „dzikie instynkty” po to aby je pochwytać „in statu nascendi”, okiełznać, oddać w służbę rozumu i dobrego wychowania. Te wielkie możliwości wychowawcze, które daje nam w rękę sztuka boks — oceniono w społeczeństwach innych. U najbliższych np. sąsiadów naszych Niemców, boks jest zajęciem obowiązkowym w szkołach. Czas i nam poddać rewizji stosunek szkolnictwa do boks. Jeżeli dzisiejsze stanowisko władz szkolnych zmieni się, to i całe „życie sportowe bokserkie” na tem wygra. Podniesie się też i klasa naszych czołowych bokserów.

Oby to nastąpiło jaknajprędzej.

W. O.

# Z N A D S E K W A N Y

Sensacje tenisowe — Francja i Ameryka. — Sukcesy Czetwertyńskiego — Kleinadel i Czetwertyński przeciw Tiiden — Hunter.

Na pięknych placach tenisowych w St.-Cloud, uważanych przez znawców za najlepsze w Europie, od tygodnia rozgrywane są najwspanialsze matche tenisowe, jakie sobie można wyobrazić i będą się jeszcze rozgrywać przez tydzień najbliższy. Elita tenisistów świata całego dała sobie tu rendez-vous. Z Ameryki przybyli Tilden, super-as rakiety i Hunter; z Anglii Turnbull i Lester, z Niemiec (poraz pierwszy po wojnie) Froitzheim i Kleinschroth, z Węgier Kehrlung, z Austrii Salm, z Polski Kleinadel i Czetwertyński, z Afryki Spence, z Holandji Timmer i t. d. Do tego elita francuska z Lacostem, Borotrą, Cochetem i Brugnonem. Do tego najlepsze tenisistki świata za wyjątkiem Heleny Wills (Zuzanna już się nie liczy...); hiszpanka Alvarez, francuska Bordes, holenderka Borman, angielska Bennet, niemiecki Friedleben, Neppach i Ausseen.

Zaczęło się zawodami Francja—Stany Zjednoczone. Sensacja nad sensacjami. Tilden na arenie, sekundowany przez Huntera. I Borotra, Lacoste, Brugnon.

Borotra — Hunter. Amerykanin ciężki, silny, wytrzymały. Borotra, jak zwykle uśmiechnięty, tańczy bez troski po placu. Nerwy nie dopisują, smathe idą w siatkę. Przegrywa pierwszego seta 6:4. Ale następne pewnie wygrywa. Nie jest wprawdzie jeszcze w pełnej formie, nie wszystko mu się udaje. Ale wystarczyło, by wygrać dwa sety potrzebne do zwycięstwa.

Akt drugi: Tilden przeciw Lacoste'owi. Niecierpliwość wzrasta. Wreszcie mistrz Ameryki i świata zjawia się na placu. Co za postać! Ołbrzym, wysokość prawie dwa metry, przytem szczupły, giętki, bardzo muskularny. Idealny atlet. O głowę przewyższa małego René, który się przy nim dzieckiem wydaje. Ma się wrażenie, że jednym palcem mogłyby go Tilden położyć na łopatkę. Dawid i Goliath. Wszak rok temu w Forest-Hills Lacoste pobił Tildena. Rewanż, czy ponowne zwycięstwo?

O ile w zeszłym roku „Big-Bill” jak przycywał Tildena Amerykanie, był w słabej formie, o tyle teraz jest w znakomitej.

A któż zdoła pobić Tildena w pełnej formie? Chyba nikt.

Musiał się więc ukorzyć Lacoste. Gra jest zawzięta, ale w końcu pierwszy set staje się łupem wielkiego Billa. Gra on odważnie, ofensywnie, wciąż podchodzi do siatki, pod tym względem przypominając Borotrę. Ale jednocześnie posiada spokój, opanowanie siebie i wytrzymałość Lacoste'a. Wydaje się być syntezą tych dwu mistrzów rakiety. I niema słabych stron. Więć musi wygrać.

W drugim secie przewaga Tildena jest jeszcze większa. Kilkakrotnie przechodzi mu pierwsza piłka przy serwisie, a jest niemal że nie do wzięcia, nawet dla Lacoste'a. Na szczęście nie zawsze się udaje, a druga już jest łagodniejsza. Przy stanie 5:1 dla Tildena, Lacoste wreszcie dochodzi do głosu. Gra teraz naprawdę świetnie. Dociąga do 5:5, ale słabnie i Tilden wygrywa 7:5. I zasłużenie.

Każde z państw ma po jednym punkcie, Najzajutrz akt trzeci — gra podwójna. Parze Tilden—Hunter przeciwstawiono tym razem Borotrę i Brugnona. Mieli nadspodziewanie łatwe zadanie; Amerykanie, każdy z osobna doskonałi, razem stanowili parę nieidealną. Ich zgranie pozostawiało dużo do życzenia, szczególnie Hunter popełniał moc błędów. W rezultacie Francja uzyskała drogocenny punkt, który zdecydował o zwycięstwie. Gry następnego dnia nie mogły już przynieść zmiany. Lacoste bez trudu pokonał Huntra 6:0, 6:0. Francja prowadziła 3:1. Borotra był bezsilny wobec Tildena. Uległ mu 6:0, 6:3. „Big Bill” miał pełną satysfakcję. Ale Francja też. Wygrała match 3:2, w tym samym stosunku, w jak m go przegrała w roku zeszłym.

Niepodobna oczywiście omówić wszystkie gry turnieju międzynarodowego. Najważniejsze zresztą dopiero się odbędą. Ograniczyć się więc od najciekawszych, a przede wszystkim tych, w których brali udział nasi mistrzowie, Czetwertyński i Kleinadel. Na czoło wysuwa się tu spotkanie sensacyjne naszej pary przeciw Tildenowi i Hunterowi.

Powiedzmy odrazu — rezultaty są zupełnie zadawalające, szczególnie wyniki Czetwertyńskiego w grze pojedynczej. W pierwszej rundzie bije z łatwością szwajcarskiego gracza Chiesa 6:0, 6:1, 6:0. W drugiej ma już trudniejsze zadanie, natrafiając na dobrego gracza francuskiego Piela. Biję go po ciężkim matchu 2:6, 6:2, 0:6, 6:4, 6:1. W ten sposób znajduje się wśród najlepszych szesnastu, rozgrywających ósemki finału. Tu natrafia na Lacoste'a. Oczywiście orzech nie do zgrzyzienia, niemniej osiągnięty wynik jest znakomity: Czetwertyński przegrywa 6:3, 8:6, 6:3, wygrywając na zeszłorocznym mistrzu świata dwanaście game'ów. W drugim secie prowadzi nawet 5:4 i 40:15, tak iż mu jedna piłka brakowała do uzyskania seta. Niestety — tym razem, jednak się nie udało. Może następnym?

W grze podwójnej Kleinadel—Czetwertyński natrafili najpierw na parę francuską Gersin—Guillemot i pobili ją 7:5, 6:4, 4:6, 6:4. Następnie mieli za przeciwników obu mistrzów amerykańskich. Była to dla nielicznych obecnych polaków sensacja nielada. Ale nasza cierpliwość była wystawiona na ciężką próbę.

Gra miała się odbyć o 4-ej na głównym placu. Niestety o oznaczonej godzinie wciąż jeszcze trwał match Cochet - Timmer, zresztą szalenie ciekawy. Cochet, zeszłoroczny pogromca Richardsa i Lacoste'a, obecnie nie jest jeszcze w formie i z trudem pobił młodego Holendra. Grali dwie i pół godziny i do ostatniej chwili wynik był niepewny. Najpierw Timmer wygrał dwa sety 8:6, 11:9. Potem nastąpiło przebudzenie Cocheta, który wygrywa dwa następne dość łatwo 6:3, 6:3. Piąty set. Wszyscy przypuszczają, że Cochet wygra z łatwością. Ale po paru

chwilach Holender prowadzi 4:0. Ołbrzymim wysiłkiem Francuz wyrównywa 4:4. Następny game staje się łupem Holendra, ale Cochet odnalazł wreszcie siebie i wygrywa 7:5. Odysea skończona. Niestety zaczyna się coś gorszego: gra mistrza niemieckiego Troitzheima przeciw Węgrowi Kehrlingowi. Dwuch ostrożnych, flegmatycznych, ociężałych, nieco podlatusiałych panów, którym się wcale nie spieszy. Stoją sobie w końcach placu i grzecznie podają sobie piłki. Publiczność się niecierpliwi, ale nic nie pomaga. Pan hrabia ma czas i pan burmistrz też. Z nudy liczymy, ile razy przechodzi piłka. Zazwyczaj między 25 a 40 któryś popełnia błąd: całe szczęście, że żaden nie jest nieomylnym. Każdy game trwa pięć do dziesięciu minut. Ale ze wszystko na świecie ma swój koniec i to się kończy.

W chwili gdy wreszcie amerykańscy i nasi mistrzowie wchodzi na plac, zaczyna padać deszcz. Ale grają.

Pierwszy game, Kleinadel serwuje — i po chwili nasi prowadzą 40:15. Amerykanie próbują rakiety i robią dziury w powietrzu. Kleinadel popełnia kilka błędów podwójnych przy serwisie, niemniej jeszcze trzykrotnie przewaga jest po naszej stronie. Niestety nie jest wykorzystana i Tilden — Hunter wygrywają. Następne game'y szły szybko. Nasi nie stawiali najmniejszego oporu. W dwu grach nie robią ani jednej piłki. Pierwszy set trwa koło dziesięciu minut. Wynik 6:0. Jakiś Francuz za mną mówi: assassinat — morderstwo. Także początek drugiego setu jest niewesoły. Dopiero przy 4:0 nasi dochodzą nieco do głosu. W piątej grze prowadzą 40:0 i grają naprawdę dobrze — i wygrywają game. Długie oklaski całej publiczności. Także w następnych stawiają już poważniejszy opór. Wynik seta 6:1. W trzecim idzie coraz lepiej. Początkowa trema ustąpiła. Mają kilka razy przewagę robią game'a, przy 4:1 drugiego. Przy 5:2 bronią się zawzięcie ale w końcu Amerykanie wygrywają 6:2. Ogólny rezultat wykazuje więc postęp od seta do seta 6:0, 6:1, 6:2.

Wynik nie jest zły. Kleinadel ze Stolarowem zapewne osiągnęliby lepszy, gdyż Czetwertyński, który w grze pojedynczej jest lepszy od Kleinadla, w podwójnej stanowczo mu ustępuje. Przeciw bardzo silnie grającym Amerykanom. Czetwertyński nic nie mógł zrobić. Natomiast Kleinadel pracował z duchem. Był napełniony nie gorszy od Huntera.

Wnioski, jakie można wyciągnąć, są pocieszające. Jeśli pominać ekstra klasę światową owych „pierwszych dziesięciu”, to z pozostałymi nasi czołowi gracze mogą śmiało się mierzyć. Należą do pierwszej klasy europejskiej czego dowodem wynik Czetwertyńskiego z Lacost'em. A to już bardzo dużo. Żeby móc uczynić nowy krok naprzód musi obecnie tenis polski rozrosnąć się wszędy. To jest zadanie najbliższej przyszłości.

A. Bregman.

## OLIMPIJSKIE STRZELANIE DO FIGUREK

Kucie do tarczy po kilkanaście nieraz serji jedną po drugiej jest zajęciem niesłychanie pracowitem i wymaga poza innymi zaletami — wielkiej pedanterji. Zgodzimy się łatwo, że pedanterja nie jest zupełnie logiczną towarzyszką młodzieńczego temperamentu, który nurtuje w piersi każdego sportowca.

Dlatego też strzelectwo nie zagrzewa mas i należy raczej wśród sportów do arystokracji z ducha, wymaga bardziej chłodnego niż uczuciowego do siebie stosunku. Stawiając wielkie wymagania jest jednocześnie bardzo abstrakcyjnym. Nie daje więc tak wielkiego bezpośredniego zadowolenia, jakie odczuwamy w walce lub grach sportowych, kula, która trafia dziesiątkę nie przemawia tak plastycznie do naszej wyobraźni, jak znokautowany przeciwnik lub rywal, którego pozostawiliśmy daleko poza sobą w biegu.

Nie wszystkie jednak dziedziny strzelectwa polegają na strzelaniu do tarczy. Może więc znajdziemy jakiś jego zakątek bardziej atrakcyjny, fascynujący?

Czy będzie niem tak zwane, strzelanie myśliwskie?

Przenigdy.

Myśliwi przyjdą na strzeleckie stanowiska, lecz nigdy konfencjonalny sport strzelecki nie będzie ich pasjonował w tej mierze, co łowy, nigdy nie stanie się ich głównym umiłowaniem.

Znany natomiast inny dział strzelania, który posiada nawet pewne walory widowiskowe, zaś strzelec może mocno zainteresować — pochłonać.

Program olimpijski obejmuje, a właściwie — obejmował — gdyż obecnie strzelectwo wykreślono z Igrzysk, strzelanie z pistoletu dowolnego systemu do figurek...

Strzelec zajął stanowisko.

Dziwna sytuacja. Oko nasze próżno bowiem szukało by przed jego obliczem — tarczy. Zda się szykuje się postać serje strzałów w powietrzu, by kule leciały w dale, gonić po polach echa własnego z lufy pocięcia.

Dzwonek,

Jak z pod ziemi wyrasta w odległości 25 mtr. przed strzelcem sześć sylwetek. Sześciu w szeregu biegnących żołnierzy.

Postać strzelca tężyła się, zwarła, mięśnie skamieniały.

W przeciągu 8 sekund pistolet jego ma plunąć 6 kulami.

Sześć suchych trzaśnień, którym odpowiada, dla wprawno ucha dosłyszalny, wtór uderzeń. kul o deski.

Sylwetki znikają, by po chwili ukazały się te z pośród nich, które kule nie ominęły. Następnie znów nikną.

Broń powtórnie nabita.

Znów dzwonek, znów wyrasta z pod ziemi sześć postaci, znów sześć strzałów, po których zalega cisza.

Trzy razy ukazuje się drewniana szóstka żołnierzy. Osiemnaście strzałów oddaje zawodnik w trzech serjach, trwających maximum po 8 sekund.

Strzelanie do figurek posiada wielki urok, nie odczuwamy w niem nic z pedanterji. Prze-

ciwnie, bardzo znaczne ograniczenie czasu zmusza do szybkiego zmierzania się, natychmiastowej decyzji i strzałów, następujących błyskawicznie jedne po drugich.

Wymagając zachowania zupełnego spokoju, pozwala jednocześnie strzelanie do figurek na wyładowanie temperamentu następujące w błyskawicznie oddawanych serjach strzałów.

Dlatego też mimo dużych wymagań jakie stawia zawodnikom: ich broni — strzelanie tej



kategorji może rozemocjonować i rozmiłować w sobie liczniejsze rzesze strzelców.

W naszym skromnym dorobku strzeleckim strzelanie do figurek ma swoje piękne karty i należy do bardziej dla nas pomyślnych dziedzin tego sportu.

Już w 1924 roku w czasie Igrzysk Olimpijskich por. Borzemski wystrzelił 17 pkt. Mógł

zrobić nawet 18, lecz jego pistolet zaciął się i dalej ani rusz!

W następnym 1925 r. na II Narodowych zawodach Strzeleckich w Krakowie p. Jan Drohopowski wybija 17 pkt. na 18 możliwych.

Wynik ten był do niedawna naszym rekordem.



Jerzy Podolski, mistrz Polski w strzelaniu do figurek.

Ostatnią w tem strzelaniu próbą sił były III Narodowe Zawody Strzeleckie w Toruniu.

Z pośród bardzo licznej gromady zawodników już w czasie pierwszej — konkursowej — kolejki 8 osiągnęło po 17 pkt., zaś 2 po 18 pkt. Zarządzono dodatkowe rozstrzelania.

Z nadzwyczajnym spokojem, pomimo dwukrotnego zacięcia się, por. Podolski powtarza poraz drugi 18 pkt., gdy jego konkurent p. Onyszkiewicz osiąga tym razem tylko 14 pkt. W ten sposób por. Podolski zwyciężył.

Po odpadnięciu 5 zawodników w pierwszym rozstrzelaniu, do walki o trzecie miejsce stanął: p. Jan Drohopowski. plk. Buttler i por. Galiński. Wszyscy przez trzej wybili po 18 pkt.

Dopiero trzecie dodatkowe rozstrzelanie przyniosło zwycięstwo Drohopowskiemu przed plk. Buttlerem i por. Galińskim. Ten ostatni zbierał oklaski, gdyż strzelał ze zwykłego Browninga!

Liczne zapisy, zaciekle rywalizacja i doskonałe wyniki zdają się świadczyć, że strzelanie do figurek odpowiada naszym narodowym właściwościom psychofizycznym i stać się może naszą specjalnością w sporcie strzeleckim.

W każdym razie jest to bodaj że najciekawszy dział strzelania.

Szyszko Bohusz.

## PIŁKA OWALNA (RUGBY W POLSCE)

Rugby (piłka owalna) jest jedną z najmniej popularnych gier w Polsce

W r. 1920 gra ta została przywieziona do kraju naszego przez Francuzów, którzy po jednorocznych zmaganiach się z niechęcią i brakiem zainteresowania ogółu, zdolali zorganizować dwie pełne drużyny w Klubie Orzeł Biały.

Po kilku następnych latach walki z obojętnością ludzi, piłka zdobywa teren 1 pułku artylerji przeciwlotniczej zenitowej, gdzie wkrótce włożona intensywna praca wydaje ładne owoce, w postaci s inej drużyny, dorównującej siłą i zapałem zespołowi jednemu w Polsce. Jednak wskutek częstych zmian, urlopów i wreszcie zwolnień ze służby, zastępy wyszkolonych maleją, aż i wreszcie giną. W tym czasie „Rugby” zostaje wprowadzone do kwaterującej wówczas w stolicy Szkoły Podchorążych. Tutaj dzięki zapałowi i współpracy oficerów, a specjalnie por. Ziniciala, gra staje się powszechną i uprawianą przez każdą klasę. Częste spotkania ze stołecznymi drużynami kształcą technicznie i taktycznie „kandydatów na przyszłych oficerów” W r. 1926 wskutek przeniesienia szkoły do Ostrowia, zostaje zerwany kontakt ze stolicą, a doskonałenie drużyn i graczy ograniczone do prac wewnętrznych Szkoły.

Wreszcie kilka lat temu, dzięki poparciu i wzbudzeniu zainteresowania grą przez ppłk. Osmólskiego powstaje drużyna w oficerskiej szkole sanitarnej, która wkrótce przechodzi do Akademickiego Związku Sportowego, by w barwach tego klubu prowadzić dalej dzielnie rozpoczętą pracę.

Oto spis placówek uprawiających i propagujących „Rugby” w Polsce. Jak widać ilość ich jest skąpa, zainteresowanie zaś grą i znajomość jej — jest też nie większa. Ten brak postępów zmusza nas do zbadania przyczyn, które nie pozwoliły rozwinąć się „grze w piętnastu” pomimo siedmioletniej pracy, prowadzonej może z pewnością niedociągnięciami, na ogół jednak planowo i dzięki poświęceniu ze strony kierowników.

Zarzut jakoby „Rugby” nie zasługiwało na poparcie, musimy odrzucić z miejsca, jako zbyt ogólny a mało mówiący.

Wystarczy tu choćby powołać się na zalety gry, stwierdzone na ziemi polskiej i zagranicznej. U nas pod tym względem mają dużo do powiedzenia kluby oraz dowództwa: szkoły podchorążych a specjalnie 1 pułku artylerji zenitowej, które w krótkim czasie z niezgrabnych, ciężkich, małowydolnych i mało inteligentnych żołnierzy otrzymało zręcznych i zwinnych graczy, orjentujących się w błędach przeciwnika i umiejących przebijać się często poprzez zwarte linie biegunów broniącej partji. Większej ilości spostrzeżeń stwierdzających bezwzględna wartość wychowawczą „rugby” dostarczy zagranica.

Dość przytoczyć wynik powszechnej ankiety przeprowadzonej w armji angielskiej, celem wyboru dla żołnierzy najwzrostochronniejszego sportu pod względem rozwojowym i wychowawczym, zdobywając II miejsce po boksie.

W wojskach francuskich i angielskich naukę gier rozpoczynają od piłki owalnej.

Na ziemiach francuskich rugby stało się grą narodową, znaną przez każdego prawie francuza, odbierającego początki jej w szkole, w której — rozgrywają spotkania międzyklasowe i międzyszkolne, by następnie w klubie pracować nad doskonaleniem się.

Statystyka powstających drużyn i klubów francuskich stwierdza dzielną rywalizację piłki owalnej z okrągłą. Przy określanu zaś war-

tości „rugby” w porównaniu do innych gier i sportów, nazywają ją: „królową sportów atletycznych”.

Przykłady te dostatecznie chyba stwierdzają dodatnie strony rugby, i ślad płynącą pracę nad jej rozpowszechnieniem i poparciem.

Tych zaś cech, a specjalnie poparcia nie posiada ustosunkowanie się społeczeństwa do piłki owalnej.

Mało tego nie popierają tej gry, także nasze władze związkowe i państwowe.

Wystarczy znów przytoczyć kilka przykładów z życia. Kilka lat temu z inicjatywy Związku Związków powołano do życia specjalną komisję, celem przygotowania prac i materiałów do zorganizowania państwowego związku. Komisja ta od chwili powstania, aż do dzisiaj nie zdradza żadnych przejawów swej żywotności. I tu wskazanem byłoby zainteresowanie się Związku Związków: co zrobiła do tychczas powołana komisja.

To zainteresowanie będzie już poparciem samego sportu, nadające mu należyte ujęcie organizacyjne.

Dalej. Przy rozdziale funduszy pomiędzy kluby i organizacje nie uwzględnia się wcale placówek „Rugby”, które najczęściej spotykają się z obietnicami, rzadziej zaś z konkretnymi sybudyjami. A przecież trzeba wziąć pod uwagę, iż sport ten ze względu na stan niemowlęcy, posiada więcej wymagań i zabiegów nad rozwojem i rozpowszechnieniem, jak inne działy, posiadające już wytknięte tory przez państwowe Związki.

Otóż ten brak poparcia organizacyjnego i finansowego jest największą przyczyną braku postępów w rozwoju „rugby”.

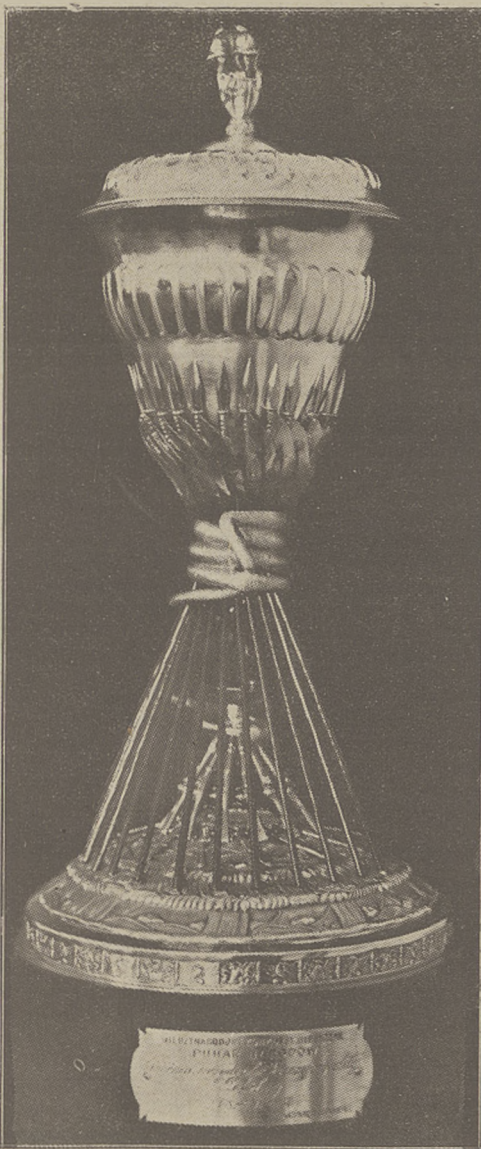
Z drugiej strony, sportem tym winien opiekować się więcej Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przeposobienia Wojskowego ze względu na jego wartość wychowawczą i możliwość zastosowania w armji i oddziałach przeposobienia wojskowego.

W tym celu Kierownictwo Centralnej Szkoły gimnastyki i sportów powinno powołać specjalnego instruktora, by nauczyć kursistów, którzy po uzyskaniu absolutorjum mogliby dalej prowadzić pracę w oddziałach i ośrodkach wych. fizyczn.

Przypuszczam, iż obecny komendant poznańskiej szkoły, oceniając wartości gry, propagowanej przezeń na terenie szkoły sanitarnej nie poszczędzi trudów, by powiększyć zakres wiadomości sportowych swych wychowanków.

Materiał na instruktorów, choć nieliczny, można jednak znaleźć w klubach, specjalnie cywilnych. W ten sposób pracując, damy podstawy do rozwoju „rugby” w Polsce i przyczynimy się do zwiększenia ilości drużyn wojskowych zgłoszonych do rozgrywek o mistrzostwo nie tylko szkół oficerskich, po raz pierwszy uwzględnionych w programie wojskowo sportowym na r. 1927 i 28, ale także pułków.

Zwiększmy jednocześnie ogólną ilość zespołów, walczących o tytuł mistrza Polski, dla którego został ufundowany niedawno przechodni puchar przez redakcję Agencji Wschodniej.—  
T. Chrapowicki.



Puchar Narodów zdobyty przez Polską ekipę jeździecką.

# OBOZY LETNIE P. W. I W. F.



Zdobywcy nagród w zawodach sportowych 63 p. p. (Toruń).

Ogólne kierownictwo nad organizacją obozów letnich przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego stanowiących bardzo ważną część całokształtu prac nad p. w. i w. f. spoczywa w rękach Państwowego Urzędu W. F. i P. W. Akcja obozowa w roku obecnym jest zakrojona na szeroką skalę, szczególnie w dziedzinie wychowania fizycznego. Tembardziej należy to podkreślić, że obozy w. f. są organizowane po raz pierwszy i stanowią w tym kierunku nową próbę.

Celem obozów letnich w roku bieżącym jest:

- podniesienie i rozszerzenie sportu i wychowania fizycznego w społeczeństwie, drogą przygotowania instruktorów w tej dziedzinie;
- podniesienie poziomu wykształcenia w oddziałach męskich p. w., rozszerzenie prac p. w. w środowiskach kobiecych, przez przygotowanie i wykształcenie instruktorów i instruktoerek p. w.;
- zakończenie wykształcenia wojskowego członków p. w. przed ich wcieleniem do szeregów armii czynnej.

W przeciwieństwie do roku zeszłego, obozy dla młodzieży akademickiej, których akcja zawiodła oczekiwania, w roku bieżącym nie będą organizowane. Natomiast będą organizowane: obozy instruktorskie w. f., obozy instruktorskie p. w., obozy hufców szkolnych, obozy dla członków oddziałów p. w. i obozy kobiece. Wszystkie rozpoczynają się w lipcu.

Obozy W. F. — Obozy wych. fiz. w zależności od kategorii uczestników, będą dwuczęsto- i sześćtygodniowe, wszystkie one mają charakter instruktorski. Obozy dwutygodniowe gier sportowych, ruchowych i zabaw dla młodzieży robotniczej, są organizowane przy D. O. K. Warszawa, Łódź i Kraków, z tem, że inne Okręgi Korpusów, mają przydzieloną pewną ilość miejsc dla kandydatów ze swoich okręgów.

Obozy cztero-tygodniowe z programem gier, zabaw i gimnastyki dla dzieci, są organizowane dla nauczycieli szkół powszechnych. Organizację tych obozów przeprowadza D. O. K. Warszawa, Łódź i Lwów. Podobnie jak w obozach dla młodzieży robotniczej, kandydaci z innych okręgów, przydzielani są do tych obozów.

Obozy sześćtygodniowe dla instruktorów wychowania fizycznego, dla stowarzyszeń p. w. i organizacji wych. fiz. i sportowych są organizowane przez wszystkie Okręgi Korpusów. Dla większych stowarzyszeń p. w. jak: Związek Strzelecki, Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, Zw. Tow. Gimn. „Sokół” i Związek Powstańców Górnoszląskich, przewiduje się organizację obozów, złożonych wyłącznie z członków tychże stowarzyszeń. Dla kandy-

datów, którzy nie mogą otrzymać 6-tygodniowych urlopów, mogą być organizowane obozy o skróconym programie.

Do wyżej wymienionych obozów mają być przyjmowani kandydaci na instruktorów w stowarzyszeniach p. w., organizacjach i klubach w. f. i sportowych, nauczyciele szkół powszechnych, słuchacze wyższych zakładów naukowych, oraz niestowarzyszeni. Pragnący wstąpić do obozów, winni zgłosić swą kandydaturę przez własne stowarzyszenia — niestowarzyszeni — osobiście do oficerów p. w. przy pułkach piechoty, lub kierowników ośrodków w. f. Do zgłoszenia trzeba dołączyć deklarację, że po ukończeniu obozu będą pracować jako instruktorzy w stowarzyszeniach, lub pod kierunkiem oficerów p. w., lub też kierowników ośrodków w. f., — ponadto świadectwo lekarskie, stwierdzające doskonały stan zdrowia, oraz kartę z wynikami próby sprawności fizycznej. Próbę tę przeprowadzają stowarzyszenia, a dla kandydatów niestowarzyszonych — oficerowie instruktorscy. Minimalne wyniki próby muszą być następujące:

Bieg 100 metrów — 14 sekund.  
Skok wzwyż — 110 ctm.  
Skok w dal — 375 ctm.  
Rzut granatem — łącznie ręką prawą i lewą — 45 mtr.

Granica wieku dla kandydatów jest określona na 18 — 30 lat.

Zgłoszenia nauczycieli szkół powszechnych, powinny być poparte przez inspektorów szkolnych.

Obozy hufców szkolnych będą organizowane w każdym Okręgu Korpusu po kilka na okręg, a więc w znacznie większej ilości niż w latach ubiegłych. Poza ogólnymi wymaganiami, zgłaszający się do tych obozów winni posiadać dwa lata pracy w hufcu szkolnym i wykształcenie wojskowe w zakresie rekruta. Młodzież, która była w obozach, po raz drugi nie będzie do nich przyjmowana; wyjątek stanowią uczniowie szkół, którzy już byli na obozach i ukończyli je conajmniej z postępem „dobrym”, a którzy będą użyci w charakterze instruktorów, po kilku na jeden obóz. Obozy te będą rozrzucone po całym terenie Polski, poczynając od brzegów morza, a kończąc na Karpatach. Kandydatów do tych obozów wybierają oficerowie instruktorscy w ścisłym porozumieniu z władzami szkolnymi.

Obozy P. W. II-go stopnia dla młodzieży pozaszkolnej, będą również uruchomione w ciągu lata nadchodzącego. Obozy te, podobnie jak obozy hufców szkolnych, mają na celu uzupełnienie wykształcenia wojskowego, członków oddziałów p. w. do zakresu szkoły drużyny piechoty. W roku bieżącym będą one

urządzone dla młodzieży urodzonej w r. 1906, względnie w innych latach, lecz stojącej do poboru w roku bieżącym. Warunki te postawione są w tym celu, aby młodzież stojąca do poboru mogła już obecnie korzystać z ulg w służbie wojskowej, które mają być udzielone młodzieży wykszcolonej w zakresie II-go stopnia p. w. Ulgi te będą polegały na skróceniu służby wojskowej przez późniejsze powołanie do oddziałów, lub wcześniejsze urlopowanie. Aby być przyjętym do obozów, kandydaci muszą się wykazać dwuletnią pracą w oddziałach p. w., lub jednoroczną pracą i ukończeniem kursu, względnie obozu p. w., przyczem muszą posiadać wykształcenie wojskowe w zakresie sekcji piechoty. Kandydatów do obozów p. w. II-go stopnia wyznaczają oficerowie instruktorscy.

Obozy instruktorskie p. w. organizowane w roku bieżącym w każdym O. K. mają na celu przypomnienie swym uczestnikom wykszolenia wojskowego i przygotowanie ich do pracy instruktorskiej p. w. Absolwenci tych obozów będą stanowili zaczątek t. zw. kadry półzawodowej, to znaczy instruktorów kontraktowych, których praca ma być opłacana w zależności od umowy. Aby podnieść wartość wykszoleniową instruktorów, do obozów tych będą przyjmowani szeregowi rezerwy, którzy ukończyli szkołę podoficerską w czasie służby wojskowej. Ponadto dla ułatwienia odbycia kursu w obozie instruktorskim p. w. przez jednostki zajęte przy swych warsztatach pracy, odbycie kursu w obozie będzie zaliczone za ćwiczenie w rezerwie i przydzielenie do obozów nastąpi przez karty powołania — wyryłane przez P. K. U. Przyjęcie szeregowych rezerwy do obozów instruktorskich p. w. nastąpi drogą powołania ich na ćwiczenia czterotygodniowe, w myśl ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Ponieważ obozy trwają sześć tygodni, a ćwiczenia rezerwy 4-ry tygodnie, kandydatom należy złożyć pisemne zobowiązanie do pozostania po odbyciu ćwiczeń, jeszcze przez określony dwutygodniowy w obozie, na kursie instruktorskim. Zobowiązanie takie należy składać w formie prośby do Dowódcy Pułku piechoty o powołanie na ćwiczenia rezerwy, do obozu instruktorskiego p. w. z jednoczesnym zobowiązaniem się do pracy instruktorskiej p. w. na wezwanie władz wojskowych. Jestto, jak widzimy z powyższego, ogromne udogodnienie dla kandydatów na instruktorów, ponieważ nie tylko odbycie obozu zalicza się za ćwiczenia w rezerwie, ale ponadto powołanie do obozu otrzymują przez P. K. U. i zamiast odbyć w roku bieżącym ćwiczenia rezerwy przy pułku, mogą je odbyć w obozie p. w.

Uczestnikami tych obozów, jako odbywającym ćwiczenia rezerwy, przysługuje w czasie kursu otrzymywanie żołdu. Kandydatów do tych obozów kwalifikują oficerowie instruktorscy i oficerowie p. w.

Obozy P. W. Kobiet będą zorganizowane w trzech grupach obozów. Jedna grupa na terenie D. O. K. Grodno, składać się będzie z trzech obozów obestanych przez Związek Strzelecki, Zw. Tow. Gimn. „Sokół” i Komitet Społeczny P. W. Kobiet. Zadaniem tych obozów jest przygotowanie instruktoerek p. w. stopnia ogólnego, dla stowarzyszeń p. w. Druga grupa obozów będzie zorganizowana na terenie D. O. K. Toruń. Obozy tej grupy mają na celu przygotowanie instruktoerek p. w. stopnia ogólnego, dla środowisk szkolnych, akademickich, oraz inteligencji. Trzecia grupa, zorganizowana w D. O. K. Lwów obejmuje obozy dla młodzieży szkolnej, szkolonej w stopniu ogólnym p. w. Do obozów drugiej i trzeciej grupy, kandydatki wybiera Komitet Społeczny P. W. Kobiet, przez swoje ekspozytury i delegatki.

Kandydatki, wyznaczone do obozów I-ej grupy muszą mieć następujące kwalifikacje, przynajmniej jeden rok pracy w p. w., wykształcenie w zakresie VII klas szkoły powszechnej lub czterech klas szkoły średniej, wiek od 18 — 25 lat.

Kandydatki, wyznaczone do obozów II-giej grupy muszą mieć przynajmniej jeden rok pracy w p. w. lub wykształcenie w zakresie I-go stopnia, wykształcenie w zakresie szkoły średniej i wiek od 18 — 30 lat.

Do obozów III-ciej grupy może być wyznaczona młodzież szkolna szkół średnich ogólnokształcących i seminarjów nauczycielskich, w wieku 16 — 20 lat.

Na obozy kobiece p. w. wyznaczają kandydatki władze Komitetu Społecznego P. W. Kobiet, Zw. Strzeleckiego i Tow. Gimn. „Sokół”. Panie wyznaczone do obozów, winne otrzymać od władz Stowarzyszeń zaświadczenia o swoim naznaczeniu do obozu, po przedłożeniu których, oficerom p. w. pułku, otrzymają rozkazy wyjazdu.

Niezależnie od wyżej przedstawionych warunków przyjęcia do obozów, wszyscy kandydaci i kandydatki, by zostać powołanymi do obozów, muszą przedstawić świadectwa lekarskie, że stan ich zdrowia jest bardzo dobrym i pozwala znieść warunki życia obozowego, oraz złożyć zobowiązanie, że w razie wykluczenia z obozu lub opuszczenia go bez ważnej przyczyny, gotowi są zwrócić władzom wojskowym koszty przejazdu i wyżywienia. Zobowiązanie takie za niepełnoletnich składają ich rodzice lub opiekunowie.

Informacje o szczegółach warunków przyjęcia do obozów, odnośnie zaświadczeń i zobowiązań, udzielają zainteresowanym oficerowie p. w. i oficerowie instrukcyjni.

Uczestnikom obozów, jak w latach poprzednich, przysługują bezpłatne przejazdy do obozu i z obozu. Wyżywienie otrzymują bezpłatnie, jak również zaopatrzenie w niezbędne umundurowanie, ekwipunek i sprzęty wyszkoleniowe. Uczestnicy obozu w. f. winni posiadać kostjmy lekkoatletyczne. Informacje, jakie przedmioty własne należy zabrać do obozów, udzielają oficerowie p. w. i instrukcyjni.

Akcja obozowa zakrojona na tak szeroką skalę, może przynieść ogromne korzyści dla wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. To też należy oczekiwać, że znajdzie ona na leżyte poparcie wśród młodzieży

i społeczeństwa rozumiejącego doniosłość p. w. i w. f., wyrażające się w dużej ilości zgłoszeń do obozów kandydatów i kandydatek o odpowiednich kwalifikacjach.

Od poparcia udzielonego przez społeczeń-

stwo w dużej mierze zależy uwieńczenie pomyslnym wynikiem zamierzeń i poczynaniach wódz kierowniczych.

K. W.



Związek Młodych Pionierów Rzeczypospolitej Polskiej.

## START POLSKIEGO MIĘDZYNARODOWEGO RAIDU AUTOMOBILOWEGO

Dorocznym zwyczajem, Automobilklub Polski, zorganizował w dniach od 5 do 10 czerwca b. r. raid samochodowy po ziemiach polskich.

Raid wyruszył z Warszawy dnia 5-go czerwca o godz. 13-tej z Placu Saskiego, gdzie na przeciw lokalu Automobilklubu Polski zgromadzone były w dwóch kolumnach wszystkie maszyny uczestniczące w Raidzie. Start odbywał się co minutę, przeczem marszruta w Warszawie szła ulicami: Ossolińskich, Krakowskim Przedmieściem, Miodową, Senatorską, Placem Teatralnym, Senatorską, Elektoralną, Chłodną, Wolską, i t. d.

Spis 24 maszyn, które wyruszyły ze startu jest następujący: Nr. 1 — Mercedes (kierowca p. Wentzl - Nosau), Nr. 2 i 4 Dodge (kierowcy pp. Widawski i Iwanicki), Nr. 5, 6, 7 i 8 — Orrysler (kierowcy pp. Bitschan, Hahn, Swoboda i Dembowski), Nr. 12 — Lancia (p. Ripper), Nr. 13 i 14 — Hotchkies (pp. Piotrowski i Weselle), Nr. 15 — Ford (p. Jaworski), Nr. 16 — C. W. S. (p. Mrajski), Nr. 17, 18 i 19 — Austro-Daimler (pp. Liefdat, Potocki i Szwarzstein), Nr. 20 — Ansaldo (p. Grabowski), Nr. 21 — Steyer (p. Bogucki), Nr. 22, 23 i 24 — Fiat (pp. Rahnenfeld, Porczyński i Gay), Nr. 25, 26, 27 i 28 — Tatra (pp. Bogdanowicz, Koziański, Rychter i Czarnocki. Maszyny Nr. 3, 9, 10, 11 nie startowały.

Komander raidu dyr. Regulski pojechał na „Bugattm”, a vicekomander inż. Zejdowski na „Austro - Daimlerze”.

Polskie Radio przeprowadziło specjalną linię telefoniczną do Lokalu Automobilklubu Polski, dzięki czemu wszyscy Radio - słuchacze mieli możliwość usłyszenia o godzinie 12-tej m. 15 przemówienia Komandora p. Regulskiego, ogłaszającego rozpoczęcie Raidu, następnie komunikatu wyjaśniającego warunki i trasę Raidu, wreszcie wiadomości o starcie z Warszawy, poszczególnych samochodów.

Raid ten odbywa się w konkurencji międzynarodowej t. j. z udziałem zarówno maszyn jak i kierowców zagranicznych i ma wyrównać niedobór „raidowy” roku ubiegłego, gdzie piękne projekty międzynarodowego i międzykrajowego raidu polsko - czeskosłowackiego nie doszły z powodu wypadków majowych do skutku.

Regulamin tegorocznego raidu przewiduje udział maszyn startujących aż na 7 kategorii w zależności od pojemności cylindrów.

Kategorie te podajemy dla orientacji naszym czytelnikom, aby w sprawowaniu raidowym bez pomocy regulaminu mogli porównać

w jakim stosunku szybkość maszyn zależna była od mocy silnika.

Tak więc kategoria A. ponad 8.000 cm. sześć. obowiązana jest do szybkości średniej 48 klm. na godzinę.

Kategorię B, 5.000 do 8.000 cmc. sześć. — rozwinąć musi 46 klm. na godzinę.

Kategorię C, od 3.000 do 5.000 cm. sześć. — 44 klm. na godzinę.

Kategorię D o pojemności cylindrów od 2 do 3.000 cm. sześć. obowiązuje szybkość przeciętna 42 klm. na godzinę.

Kategorię E od 1,5 do 2.000 cm. sześć. — szybkość 40 klm. na godzinę.

Kategorię F od 1,5 do 2.000 cm. sześć. — szybkość 38 klm. na godzinę, oraz kategorię G o pojemności cylindrów od 750 do 1.000 cm. sześć. obowiązuje szybkość 35 klm. na godzinę.

Największa jednakże dopuszczalna szybkość przeciętna na każdym etapie nie może przewyższać 60 klm. na godzinę, a to z powodu uniknięcia wypadków zarówno ze strony kierowcy jak i ze strony spotykanych na drodze przeszkód żywych i martwych.

Marszruta raidu jest bardzo urozmaicona a prowadzi przeażnie przez Pomorze, Wielkopolskę, Górny Śląsk, Małopolskę z zakończeniem we Lwowie i wynosi około 2403 kilometrów.

Raid trwa 6 dni, a przestrzeń raidu podzielona została na 6 jednodniowych etapów, a mianowicie:

I Etap — 5 czerwca Warszawa — Łowicz — Kutno — Włocławek — Nieszawa — Podgórz Bydgoszcz, klm. około 276.

II Etap — 6 czerwca Bydgoszcz — Chełmno — Grudziądz — Chojnice — Tczew — Kościerzyna — Gdynia, około 407 klm.

III Etap — 7 czerwca Gdynia — Wejherowo — Kościerzyna — Inowrocław — Gniezno — Poznań, około 472,5 klm.

IV Etap — 8 czerwca Poznań — Kalisz — Wieluń — Częstochowa — Bedzin — Mysłowice — Katowice, około 399 klm.

V Etap — 9 czerwca Katowice — Pszczyzna — Żywiec — Wadowice — Kraków — Nowy Targ — Zakopane — Morskie Oko — Zakopane, około 373 klm.

VI i ostatni Etap — 10 czerwca Zakopane — Nowy Targ — Czorsztyn — Nowy Sącz — Iwonice — Sanok — Stryj — Lwów, około 475 klm.

Podczas trwania raidu odbędą się dwie próby szybkości górskiej i płaskiej. Wynik tych szybkości będzie najwięcej decydującym momentem o przyznaniu pierwszeństwa w raidzie,

oczywiście w razie równych warunków przewidzianych szczegółowo regulaminem.

Zapisy maszyn do raidu wskazują, że zainteresowanie się tą imprezą wzrasta stale z roku na rok. Rozwój automobilizmu postępuje również wolno lecz z widoczną agresją na przyszłość.

Raidem tym, który bezsprzecznie stanowi doskonałą reklamę dla fabryk samochodowych, najwięcej zainteresowały się wytwórcie ograniczone aczkolwiek nie brak jest i naszych czysto polskich maszyn fabrykowanych narazie na próbę w Centralnych Warsztatach Samochodowych. Biorą udział maszyny M. S. Wojsk., a to w celu zbadania maszyn nabywanych przez wojskowość dla celów mobilizacyjnych.

Zapisały się więc: trzy maszyny firmy Austro-Daimler, które poprowadzą: znany automobilista inż. Liefeld, A. Potocki i kierowca Schwarzwstein. Dalej trzy maszyny marki „Fiat 503”. Wszystkie te maszyny prowadzone przez zawodowych kierowców Włochów.

Idą również trzy maszyny amerykańskiej marki „Chrysler” prowadzone przez znakomych kierowców-dżentelmenów Bitschana i Hahna oraz Kocha. Trzy małe „Tatry” prowadzą również znani zawodnicy: Bogdanowicz, Koziański i Rychter. Dwa wojskowe C. W. S. idą pod komendą znakomych kierowców, Mrajskiego i Tańskiego. Oprócz tego grupa samochodów wojskowych w liczbie 5-ciu.

Następnie idzie jedna „Lancia” prowadzona przez znakomitego sportsmena J. Grabowskiego, oraz samochód „Ansaldo”. Niespodzianką jest wielki 6 i pół litrowy „Mercedes”, dalej dwa „Dodge” i jeden „Peguet”.

Razem 24 maszyn, co jak na nasze stosunki liczba niezwykle poważna.

Z pośród nagród ofiarowanych przez ministerstwa urzędy i kluby wybijają się następujące nagrody:

Dwie nagrody M. S. Wojsk.: jedna dla wojskowych, druga dla cywilnych kierowców. Następnie dwie nagrody Min. Robót Publ., których złoty medal dla maszyny polskiej konstrukcji. Nagroda „Przeglądu Sportowego”, Firmy „Champion”, Tow. Ubez. „Patrya”, Tow. Poznańsko-Warszaw. Banku Ubezp., Prezesa Automobilklubu, Komisji Sportowej A.-P., Vacuum-Oil Comp., firmy „Etna”, firmy „Galakar”, oraz trzy klubowe dla najlepiej sklasyfikowanych maszyn i kierowców. Oprócz tego plakiety i dyplomy. Ogółem 17 nagród honorowych.

Jak z powyższego widać zarówno zapis maszyn jak i nagród przedstawia się liczbowo niezwykle poważnie.

M.

# PIERWSZE MIĘDZYNARODOWE KONKURSY HIPPICZNE



Photo-Plat

Pan Prezydent Rzeczypospolitej rozdał Fot. na kliszy „Alfa”  
osobiście nagrody w konkursie o „Puchar Narodów”.

Konkurs krajowy „Otwarcia”, rozpoczęty dn. 27-go maja ze względu na ilość zapisanych koni (236) został zakończony dopiero 30-go.

Konkurs łatwym nie był. Przeszkody wysokości około 120 cm., a na szerokość około 300 cm. były ustawione z takim wyrachowaniem, by konie tego poziomu dla których ten konkurs był przeznaczony, na każdej przeszkodzie wykazywały maksimum swej techniki i zdolności.

Dlatego też z takiej ilości koni przeszedł bez błędów tylko jeden koń — „Naczelnik” pod por. Skupińskim z 16 p. ul. i zdobył I-ą nagrodę pieniężną i honorową, ofiarowaną przez Szefa Departamentu Kawalerji.

Tempo konkursu — 350 mtr. na minutę; dystans: około 600 mtr.; norma czasu: 1 m. 50 sek.; przeszkód: 13.

II-ga nagroda: „Morinus” pod swym właścicielem, por. Szoslandem, 2 p. ul. Grochowskich.

III por. Pietraszko na „Ibisie”; IV, V i VI podzielili się por. Paszkowski na „Misjonarzu” i por. Sałęga na „Lanie” (obydwa z Obozu Szkolnego Kawalerji) i por. Biliński z 5 D.A.K. na „Faworycie”.

Dzień był zakończony konkursem o „Nagrodę Łazienek” dla par, składających się z amazonki i kawalera.

Po przedefilowaniu dookoła placu wszystkich uczestniczących par (15) rozpoczęto konkurs.

Przeszkód ustawiono 12, wysokości około 1.10 mtr. i około 3 metr. szerokości.

Parcours był stosunkowo łatwy i doskonale zastosowany do skoków parami.

Był tylko jeden ostrzejszy zakręt, na którym niejedna para zyskała punkty karne.

I-ą nagrodę uzyskali: pani Jurgielewiczowa na „Herkulesie” i rtm. Królikiewicz na „Dream”. II-ą pani Skarzyńska na „Morinusie” i por. Szosland na „Fox-trot”. III księżna Sapieżyna i por. Rojewicz. IV pani Błociszewska i por. Zgorzelski, V p. Chodkiewiczówna i por. Ołędzki.

Wstęgi honorowe: pani Błociszewska i por. Najnert, pani Dębińska i kpt. Bylczyński.

W konkursie również brała udział znana amazonka hr. Tarnowska, która dla naszych konkursów przyjechała z Włoch. Niestety tą świetną amazonkę przesładował złośliwy pech i za tym razem nagrody nie były jej udziałem.

W trzecim dniu zawodów 1-go czerwca rozegrano Nagrodę Ministerstwa Rolnictwa im. F. Jurjewicza. Konkurs międzynarodowy, handicap. 18 przeszkód wysokości około 1.30 mtr. i szerokości około 4.50 mtr. Dystans około 980 mtr.; norma czasu 2 m. 41 s.

I rtm. Suski na „Zeferze”, II por. Szosland na „Redglete”, III por. Foulougne (Francja) na „Valangerville”, IV por. Starnawski — „Jeruzal”, V rtm. Królikiewicz — „Dream”,

VI por. Battistelli (Francja) — VII por. Szosland — „Tic-Tac”, „Ali”, VIII mjr. Toczek — „Faworyt”.

Wstęgi honorowe: rtm. Antonowicz i Lewicki, por. Gzowski i Święcicki.

Konkurs międzynarodowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych (potęgi skoku). 6 przeszkód około 1.50 mtr. wysokości i 5 mtr. szerokości. Dystans około 280 mtr.; norma czasu 1 m. 10 s.

I mjr. Toczek na „Faworycie”, II por. Pieczyński na „Gedyminie”, III rtm. Królikiewicz — „Dream”, IV + V + VI-ą podzielili: por. Lewicki — „Mira”, por. Rosex (Francja) — „Obessaut”, por. Brase (Francja) — „Bargard”, rtm. Królikiewicz — „Powder Puff”.

Wstęgi honorowe: rtm. Perczel (Węgry), por. Foulougne (Francja) i mjr. Toczek.

W czwartym dniu zawodów, 3-go czerwca upał dokuczał dotkliwie.

Konie wstępowały w szranki zupełnie zmydlone i tego dnia cięższa była ich praca.

Rozegrano „Nagrodę m. Warszawy” imienia Armij Zagranicznych. Konkurs był podzielony na dwie serje, z których pierwsza była przeznaczoną dla jeźdźców krajowych — druga dla „międzynarodowców”. Serja krajowa różniła się nieco od międzynarodowej rozstawieniem przeszkód, ale nie była od niej o wiele łatwiejszą. Powiemy nawet, że dla połowy zapisanych koni krajowych była bardzo trudną. Nic w tem dziwnego, bo moc koni zostaje przyprowadzana na tak poważny tor, jakim jest warszawski.



Fot. R. Walter

Fot. na kliszy „Alfa”  
Bieg 250 mtr. pań podczas zlotu robotniczego.

albo nieodpowiedniej klasy, albo nieodpowiednio przygotowanych.

W serji krajowej ustawiono 14 przeszkód, około 1.30 mtr. wysokości i 4.00 mtr. szerokości. Tempo 350 mtr. na minutę; dystans około 580 mtr.; norma czasu 1 m. 45 sek.

Po rozgrywce, między por. Ołędzkiem, 2 p. ul. Grochowskich i kpt. Bylczyńskim z 7 D.A.K. I-a nagroda przypadła w udziale por. Ołędzkiemu na „Nicei”. Por. Ołędzki, młody zupełnie jeździec, dopiero po raz pierwszy występował na poważnych konkursach. Wykazał on dużo zdolności, a więc z czasem, o ile będzie dalej nad sobą pracować i będzie miał dobrego kierownika, — musi wybić się na jedno z czołowych miejsc.

II-a nagroda kpt. Bylczyński na „Bohunie”; III i IV-ą podzielono między mjr. Toczkim na „Herkulesie” i por. Święcickim z 1 D.A.K. na „Molochu”.

W serji międzynarodowej przeszkód było 17 i wysokości około 140 cm. i szerokości około 4.50 mtr. Tempo 350 mtr. na minutę; dystans 630 mtr.; norma czasu 1 m. 54 s.

W konkursach międzynarodowych przyjęło, że już po kilku jeźdźcach podnosi się na wysoki maszt flagę tej narodowości, do której należy jeździec, który zrobił najlepszy parcours.

Tego dnia po raz pierwszy już na samym początku wzniesiono flagę francuską, po bardzo ładnie przebyłym parcoursie przez por. Battistelli na „Tic-Tac”. Z takim samym wynikiem przeszedł parcours por. Starnawski na „Jeruzalu”.

Jeruzal miał drugi handicap t. j. dwie przeszkody, podniesione o 10 cm. każda.

Była chwila gdy dwie fagi powiewały zgodnie na jednym maszcie. Po rozgrywkach flaga polska musiała jednak opaść.

Serdeczną owację zgótowała wielotysięczna publiczność, okazując należne uznanie, zwycięstwu miłego gościa.

III i IV-ą nagrodę dzielą por. Gzowski na „Poskromionym” i mjr. Toczek na „Faworycie”.

V — por. Szosland na „Redglete”; VI + VII — rtm. Antoniewicz na „Banzaju” i rtm. Suski na „Zeferze”. Podzielona VIII nagroda i wstęgi honorowe: por. Brau (Francja) na „Quadwile”, por. Starnawski — „Hannibal”, mjr. Toczek — „Hamlet”, kpt. Lewicki — „Mira”.

W piątym dniu zawodów, 4-go czerwca odbył się jeden z trudniejszych konkursów o nagrodę Armij Polskiej, imienia Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Od rana, z małymi przerwami, lał deszcz. Tor rozmiękł i utrudniał skoki.

Grunt toru jednak złożył pomyslnie egzamin, bo przy takiej ulewie w innym miejscu musiano by przerwać bieg konkursu, jak to up. nieraz bywa w Nicei.

Jeszcze jeden dowód jak fachowo było wybrane miejsce w Łazienkach.

Nasi goście cudzoziemscy są zachwyceni torem.

Konkurs składał się, jak i poprzednio, z dwóch serji t. j. krajowej i międzynarodowej.

W krajowej przeszkód było 14, wysokości około 1.20 i szerokości około 4 mtr. Tempo 400 mtr. na minutę; dystans około 850 mtr.; norma czasu 2 m. 20 s.

W ładnym stylu I-ą nagrodę zdobył por. 15 p. ul. Poznańskich — Zgorzelski na „Niedźwieźdzy”, II-ą rtm. Chojecki na „Korze”, III — kpt. Bylczyński na „Bahusie”, IV — por. Szosland na „Fagasio”, V — por. Najnert na „Vermeille”.

W serji międzynarodowej przeszkód legło 16 wysokości około 1.30 mtr i szerokości około 5 mtr. Tempo 400 mtr. na minutę; dystans około 850 mtr.; norma czasu 2 m. 20 s.

Po mistrzowsku przeprowadził przez cały parcours swgo „Redglete” a por. Szosland i zdobył I-ą nagrodę.

Por. Szosland na „Alim” zrobił również pięknny parcours i otrzymał II-ą nagrodę.

III rtm. Antoniewicz na „Banzaju”; IV rtm. Lewicki na „Mirze”, V — rtm. Antoniewicz na „Jowiszu”; VI por. Battistelli (Francja) na „Tic-Tac”; VII rtm. Lewicki na „Olafie” i VIII por. Gzowski na „Jaskrawym”. Wstęgi honorowe: dwie mjr. Toczek, dwie por. Pieczyński, jedna — por. Święcicki.

W obydwóch serjach osobiście wręczał nagrody Marszałek Piłsudski.

Dzień szósty dn. 6-go czerwca był dniem kulminacyjnym sezonu.



W programie tego dnia skoncentrowano najciekawsze nagrody: o „Puchar Narodów”, „Konkurs paní” i „Konkurs panów”.

Dzień zapowiadał się źle, bo od rana bez przerwy lał deszcz. Dopiero około godziny 3-ciej rozpoğodziło się. Trochę późno, bo tor w Łazienkach rozmiękł i był ciężki.

Trzeba jednak przyznać, że na innym gruncie po takim prysznicy trzeba by było zawody odwołać, a tu jednak dało się je przeprowadzić i to zupełnie pomyślnie.

Jako próby strzał urządono po raz pierwszy w Warszawie specjalny konkurs dla jeźdźców cywilnych.

Z 15 figurujących w programie koni udział wzięło 6 pod 3 jeźdźcami.

Nagrodę honorową ofiarował Prezes Komitetu Organizacyjnego M. K. H. Przeszkód było 10; około 1.20 wysok. i 3.50 mtr. szerokości; tempo 350 mtr. na minutę; dystans około 700 mtr.; norma czasu 2 m.

Pierwszym okazał się p. Leon Krzeczonowicz na „Haubicy”, II-im p. Rowczen, III Józef hr. Dombiski.

Do następnego konkursu o nagrodę Korpusu Dyplomatycznego dla paní stanęło 13 amazonek, czyli liczba, jak na nasze stosunki zdumiewająca.

Przeszkód było 10, wysokości około 1.10 mtr. i szerokości około 3 mtr. Tempo 300 mtr. na minutę; dystans około 700 mtr.; norma czasu 2 m. 20 sek.

Trzeba oddać słusność, że wszystkie panie jeździły bardzo dobrze. Niektórym z nich brakło jeszcze rutyny i obcia się z występami publiczności.

Z gości zagranicznych brała udział doskonała amazonka węgierska, p. Eber Málíka, któ-



Fot. R. Walter. Fot. na kliszy „Alfa”  
Ruch — Pclonja.

ra po rozgrywce na swoim „Bogances” zdobyła II-ą nagrodę. I-ą nagrodę otrzymała p. Dembińska na „Bohunie”, III-ą p. Knollowa na „Witeziu”. Wstęgi honorowe przyznano: p. Mieczkowskiej, p. Horlandowej, p. Skarżyńskiej i p. Zwierzchowskiej.

W konkursie o „Puchar Narodów” ustawiono 10 przeszkód około 1.40 mtr. wysokości i szerokości około 4.50 mtr. Każda z przeszkód była ciężkim orzechem do zgryzienia. Tempo 350 mtr. na minutę; dystans około 700 mtr.; norma czasu 2 m.

Francuzi i Polacy wystawili zespoły, złożo-

ne z 4 jeźdźców na 4 koniach. Węgrzy 3 jeźdźców na 3 koniach.

Każdy koń musiał przejść cały parcours dwa razy, a suma punktów karnych, osiągniętych przez wszystkich jeźdźców każdej narodowości zdecydowała o zwycięstwie.

Za pierwszym razem otrzymaliśmy 28 punktów, a Francuzi 41. Różnica niewielka, przyjmując pod uwagę, że np. jeden stracony drag przodem jest oceniany przez 4.

Ze wszystkich jeźdźców jedynym bez błędów w drugim parcoursie był por. Battistelli. Nadzieja na naszą wygraną została mocno zachwiana.

6.000 tłum widzów zamart w oczekiwaniu każdego skoku jeźdźca polskiego i francuskiego. Cisza zaległa na torze.

Wszak jeden, jedyny zrzucony drażek decydować mógł o zwycięstwie całej nacji.

Skończył swój parcours ostatni jeździec, a flaga polska na wysokim maszcie powiewała nadal.

Zwyciężyliśmy!

My mieliśmy razem 48 p., — Francuzi 61.

Indywidualną nagrodę dla najlepszego jeźdźca zagranicznego ofiarowaną przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej otrzymał por. Battistelli (Francja).

Drugą indywidualną nagrodę dla jeźdźca cudzoziemca dostał Węgier rtm. Perezel de Bonyhard Aladár na „Kedves”. Była to nagroda, ofiarowana przez „Kurjera Warszawskiego”.

Komitet Organizacyjny Międzynarodowych Konkursów Hippyckich jeszcze ofiarował nagrodę honorową, dla pierwszego jeźdźca polskiego, którym okazał się por. Szosland na „Redglete”.

K.

## Z Ł O T R O B O T N I C Z Y

W dniach 5 i 6 czerwca odbył się w Warszawie I Złot sportowy Młodzieży Robotniczej. Na wielkim boisku „Skry”, pomieszczeni zostali w specjanie na ten cel postawionych namiotach, około 1600 zawodników z całej Polski i zagranicy. Z poza kraju przybyło 68 osób, w tem 25 Łotyszów, 40 Polaków z Czechosłowacji, dwu Czechów i 1 z Niemiec.

Na uroczystość otwarcia Złotu przybył Komendant Miasta generał Rozen z adjutantami, przedstawicielem Wydziału Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. M. S. Wojsk. i D. O. K. I, liczni posłowie i senatorowie, oraz szereg zaproszonych gości. Specjalną uwagę zwraca młodzież Stanisławowa, która przebyła drogę z Przemysła do Warszawy na łodziach po przez San i Wi-

ślę, oraz bardzo pięknie reprezentują się: młodzież z Zakopanego w malowniczych strojach góralskich i Polacy z Czechosłowacji w mundurach specjalnych. Po złożeniu raportu przez komendanta Głównego Złotu i przemówieniach powitalnych, rozpoczęły się zawody sportowe. Poszczególne techniczne wyniki przedstawiają się następująco:

### Piłka Nożna

Pierwsze spotkanie — pomiędzy robotn. reprezentantami Warszawy i Lwowa zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem Warszawy w stosunku 4:1 (2:0). Warszawę reprezentowała — Skra. Lwów — gracze R. K. S., Browaru, Grafiki, D. K. S. i Świtu. Gra prawie równorzędna, klęska lwowian spowodowana została, przez

niedyspozycję strzałową ich napastników. Bramki dla Warszawy zdobyli: Kwiatkowski (2), Smosarski II i Prędkowski, dla Lwowa zaś Budzicki. Sędzia p. Wąsowicz.

W dalszych rozgrywkach Górny Śląsk rozgromił reprezentację Lwowa 7:1 (3:1). Gra toczyła się z silną przewagą zwycięzców, dla których bramki uzyskali: Kucia i Fleiszer po dwie. Czech, Prubanek i Frynel po jednej. Honorowy punkt dla Lwowa uzyskał Gulicz: Sędzia p. Osiański.

Ostatnie spotkanie pomiędzy reprezentacją Krakowa a reprezentacją Zagłębia, zakończyło się zwycięstwem Krakowa w stosunku 3:0 (0:0). Do przerwy nieznaczna przewaga Zagłębia, a po przerwie silna przewaga Krakowa.



Fot. R. Walter.

Otwarcie złotu robotniczego w srodku gen. Rozen i literat Strug.

na kliszy „Alfa”

## Lekka Atletyka.

Zawody lekkoatletyczne, pomimo imponującej liczby zgłoszonych zawodników, dały na ogół niezbyt świetne wyniki, z powodu niepogody i fatalnego stanu bieżni. Poszczególne wyniki są następujące:

**Konkurencje męskie:** *Bieg 100 mtr.:* 1) Ro-beżnik (Łotwa) — 12,1; 2) Zybert (Sarmata). *Bieg na 400 mtr.:* 1) Lappe (Legja — Kraków) — 59 s.; 2) Radzio (Sarmata). *Bieg 1500 mtr.:* 1) Kusociński (Sarmata) — 4,36,2; 2) Ma-ajer (Siła — Górny Śląsk) — 4,45. *Bieg 3000 mtr.:* 1) Kusociński (Sarmata) — 9,41,4; 2) By-kowski (Skra). *Bieg 5000 mtr.:* 1) Berłowski (Widzew — Łódź) — 17,24 m.; 2) Majer (Siła — Górny Śląsk). *Rzut oszczepem:* 1) Ro-beżnik (Łotwa) — 44,66 m.; 2) Sukotniak (Ło-twa) — 41,33; 3) Stopnicki (Sarmata) — 36,45. *Rzut dyskiem:* 1) Sukotniak (Łotwa) — 39,40 m.; 2) Ro-beżnik (Łotwa) — 36,32; 3) Czoiłk (Siła — Górny Śląsk) — 31,21. *Rzut kulą:* 1) Sukotniak (Łotwa) — 10,72; 2) Ro-beżnik (Łotwa) — 10,43,5; 3) Czoiłk (Siła — Górny Śląsk) — 10,14. *Skok w dal:* 1) Słwiński (Skra) — 5,56; 2) Sierpiński (Tur — Pruszków) — 5,50. *Skok o tyczce:* 1) Sukot-niak (Łotwa) — 3,20; 2) Kusek (Skra) — 2,67. *Skok wwyż:* 1) Melich (Skra) — 158 cm.; 2) Mytar (Legja — Kraków) — 154; 3) Ro-beżnik (Łotwa) — 154. *Sztafeta olimpijska 100+200+400+800:* 1) Sarmata (Kusociński w finale) — 3,50,2; 2) Legja — Kraków — 4,07; 3) Skra.

**Konkurencje kobiece:** *Bieg 60 mtr.:* 1) Tom-czykówna (Skra) — 9,8 s.; 2) Witkowska. *Bieg 250 mtr.:* 1) Tomczykówna (Skra) — 44,2; 2) Witkowska. *Rzut kulą:* 1) Żychowska (Skra) — 6,36; 2) Witkowska — 6,07. *Rzut dyskiem:* 1) Sawicka — 21,40; 2) Witkowska — 20,96. *Rzut oszczepem:* 1) Żychowska — 12,50; 2) Witkowska. *Skok wwyż:* 1) Witkowska — 1,12; 2) Marciniakówna — 1,12. *Skok w dal:* 1) Sa-wicka — 3,68; 2) Witkowska — 3,49.

W punktacji: Skra zdobyła 55 punktów, Ło-lysze 22, Sarmata 18.

## Kolarstwo.

Największą imprezą na Zlocie, przewyższają-cą swym rozmiarem, wszystko co dotychczas zorganizowano, był olbrzymi sztafetowy bieg kolarski na 500 klm. dystansie Kraków — War-szawa. Mimo niedostatecznej ilości środków przewozowych, bieg odbył się bez większych niedociągnięć. Jedynie pogoda nie dopisała. ca-łonocny deszcz, padający niemal do wieczora następnego dnia, popsuł i bez tego nieszcze-gólne drogi. Mimo to zawodnicy, a nawet za-wodniczki (w biegu wzięły udział również pa-nie: Dybowska i Stepanowa z Legji krakow-skiej) potrafiły rozwinąć dużą szybkość, wyno-sząc przeciętnie około 37 km. na godzinę. Tra-sa, biegu podzielona była na 19 etapów po 16 do 36 km. każdy. Każda sztafeta miała za sobą auto osobowe.

Bieg rozpoczął się w Krakowie 5.V o godz. 2 m. 7 w nocą. Na pierwszym etapie Kraków—Trzebinia, zawodników spotyka szalejąca burza z piorunami i błyskawicami. Ale mimo fatalnej pogody i jeszcze gorszej szosy, zawodnicy jadą z szybkością 36 km. Prowadzi Gnojek z Legji krakowskiej. Na 16 km., po defekcie maszyny zawodnika Legji, na czoło wysuwa się Polak ze Skry. Odtąd Skra prowadzi zdecydowanie przez całą drogę Trzebinia — Mysłowice — So-snowiec — Siewierz — Koźle Głowy — Cze-stochowa — Św. Anna — Radomsko — Ka-mińsk — Piotrków — Wadlew — Łask — Pa-bjanice — Łódź — Główno — Łowicz — So-chaczew — Błonie. Pomiędzy Błoniem, a Oża-rowem, gazownicy (sekcja kolarska pracow-ników Gazowni warszawskiej), którzy pozostali daleko w tyle, wysuwają się nagle (prawdopo-dobnie nie bez pomocy auta) przed Legją i mijają koło Jabłonek Rozmarynowskiego ze Skry, który dostał krwotoku wskutek wysiłku. Rozmarynowskiego zastępuje Polak i mi-mo, że się 2 razy wyrócił, dogonił on zawo-dnika gazowni, ale już w Warszawie na ul. Wol-skiej. Wyścig prowadzony w szalonym tempie po ruchliwych ulicach Warszawy, daje prze-wagę zawodnikowi Skry który w nadzwyczaj-nym finiszu wpada na boisko Skry o godz. 22 m. 37 na 5 minut przed przybyciem zawodnika Gazowni. Legja przyjeżdża dopiero o godz. 23 m. 15. Bieg więc trwał 18 godzin m. 40. Skra zajęła I miejsce a II miejsce przyznano Legji. Sztafeta gazowni zaś została zdyskwalifikowa-na za nieuczciwe prowadzenie sztafety z po-mocą aut.

Zainteresowanie biegiem przez całą drogę olbrzymie. Zawodnicy wykazali zaskakująco do-brą formę. Wypadków żadnych, ani poważniej-szych defektów w maszynach nie było. Orga-nizacja — pod kierunkiem p. Tomasza Marci-niaka — doskonała. Niepodobna nie wspomnieć o wielkiej pomocy, jaką wszędzie dawała po-licja której zarówno organizatorzy, jak i za-wodnicy mają bardzo wiele do zawdzięczenia.

## Pływanie.

Wielki bieg pływacki na dystansie 1800 mtr. wypadł znakomicie. Startowało 31 osób, bieg ukończyło 27. Pierwsze miejsce zajął Wiśniew-ski Józef (Skra) w czasie 16,42 s.; II — Dżyż-ga (Siła — Górny Śląsk); III — Kosiewicz (Zieloni — Zielonka). Drużynowo zwyciężyła Skra 23 pkt. przed Siłą — 9 pkt. Indywidual-nie — Dżyżga (Wiśniewski startował poza kon-kursem).



Fot. R. Walter. Fot. na kliszy „Alfa”  
Zwycięzcy robotniczego biegu pływackiego  
Wiśniewski i Drzyżga.

Warto zaznaczyć, iż p. Tadeusz Kozłowski udzielił bezinteresownie zawodnikom miejsce i szatnię na plaży, kluby wioślarskie zaś dele-gowały specjalne łodzie do eskorty pływaków.

## Pięściarstwo.

W zawodach bokserskich o robotnicze mistrzostwo Polski walczyło ogółem 8 par. Mistrzostwo zdobyli w wadze najlżejszej Dzin-banek (Siła — Górny Śląsk) w wadze kogu-ciej — Kapuściński (R. D. S. „Czerwoni” War-szawa), w wadze piórkowej — Malża (Skra), w wadze lekkiej — Głowacki (Skra), w wadze pół średniej — Orłowski (Skra), w wadze średniej Janko (Siła), w wadze pół ciężkiej — Chmura (Siła). W ringu sędziował p. Strze-szewski, który niesłusznie zdyskwalifikował Zabiegę z Legji krakowskiej. W ogólnej punk-tacji Siła zajęła I miejsce z 17 pkt., II — Skra 11 pkt.

## Ciężka atletyka.

W zapasach (walki francuskiej) o rob. mistrz. Polski walczyło ogółem 9 par. Mistrzostwo zdobyli: w wadze muszej — Dzinbanek (Siła), w wadze koguciej — Kolański (Siła), w wa-dze piórkowej — Hornik (Siła) w wadze lek-kiej: Czander (Łotwa) zajął I miejsce poza konkursem mistrzostwo zdobył — Maliszewski (Skra), w wadze średniej — Szwałek (Siła), w wadze półciężkiej: Cojg (Siła), w wadze cięż-kiej: Szczęsny Brunon (Siła). Sędziował p. O-siński. W punktacji ogólnej zajęła Siła I miej-sce z 30 punkt. przed Skrą — 8 pkt. i Łotwą—6 pkt.

## Koszykówka.

Mistrzostwo Polski w koszykówce zdobyła Dąbrowa Górnicza, która pokonała w finale Zielonoch (Zielonka) 12:6.

## Siatkówka.

Robotnicze mistrzostwo Polski w siatkówce zdobyła drużyna Zieloni — z Zielonki, bijąc w półfinale Legję Krakowską 2:0 (15:0, 15:0) a w finale — Dąbrowę Górniczą — również 2:0 (15:4, 15:4).

## Pięściówka.

W finale pokonała Siła (Górno-Łaziska) — Siłę (Giszowice) w stosunku 54:35 (23:19), zaj-mując tem samem I miejsce i mistrzostwo.

## Palant.

Mistrzostwo, w palancie zdobyła również „Si-ła” z Górno-Łaziska, która zwyciężyła Siłę — Giszowice 42:29.

## Zakończenie Złotu.

Uroczyste zamknięcie Złotu i wręczenie lic-znych nagród nastąpiło dn. 6.VI — o godz. 8 w. w ogólnej punktacji, na Zlocie — Skra zajęła I miejsce ze 130 punktami. II — Siła — Górny Śląsk — 63 pkt. III — Legja — Kraków — 47 p. IV — Sarmata — 25.

Na uznanie zasługuje wielkie zainteresowanie Złotem, jakie wykazały przede wszystkim wła-dze wojskowe, w szczególności Wydział Wychowa-nia Fizycznego i Przyp. Wojsk. Min. Spr. Wojsk., D. O. K. I, oraz Komenda Miasta, a na-stępnie organizacje robotnicze, oraz Redakcja Robotnika, które nie szczędziły licznych cen-nych nagród dla zawodników, klubów i okrę-gów w postaci pucharów, statuetek, plaket, pa-ter, rzeźb, ozdobnych książek albumów i t. p. Organizacja obozu (na sposób wojskowy) do-skonala.

I. Klibański.

## LITERATURA SPORTOWA.

„Od Nicei do Nowego Yořku” — ostatnio pod tym tytułem opuściła prasę zakładów gra-ficznych piękna praca Adama Królkiwicz rtm. 1 p. szwol. J. P., wzbogacając w ten spo-sób polską literaturę sportową.

Książka rtm. Królkiwicz obrazuje dorobek naszych jeźdźców za granicą w sporcie hip-picznym, począwszy od 1923 do 1926 roku.

Jakkolwiek książka jest chronologicznem ze-stawieniem wszystkich naszych zwycięstw i wy-ników, to jednak jest ona napisana w sposób bardzo interesujący dla czytelnika, tak, że każ-dy, nawet niefachowiec przeczyta ją z prawdz-iwym zajęciem. Wartość zaś całej książki pod-nosi wielka ilość pięknych i aktualnych zdjęć naszych dzielnych jeźdźców i zasłużonych czworonogów.

Specjalnie zajmującą jest napisana część koń-cowa książki, z opisem pierwszej wyprawy jeź-dców polskich do Ameryki Północnej.

Nazwsko rtm. Królkiwicz wstawiło naj-częściej, barwy Polski zagranicą, gdyż dzięki niemu sztandar biało-amarantowy 17 razy ja-ko pierwszy wspiął się na maszt zwycięski, zaś na olimpiadzie 1924 r. w Paryżu w klasy-fikacji indywidualnej zdobyliśmy trzecie zaszczytne miejsce.

Książka obejmuje 190 stron druku, w tem 91 ilustracji. Przedmowę napisał gen. Orlicz-Dre-szer.

Wydana została staraniem Ligi Propagandy Kultury Polskiej za granicą Lektor-Polonja a odbita w zakładach graficznych „Drukarni Polskiej” w Warszawie.

## NOWE PODRĘCZNIKI.

„Gry Sportowe” — podręcznik opracowany przez kpt. Kurlotę i p. C. Rębowskiego, wyszły z druku i obejmuje instrukcje zasad koszyków-ki, siatkówki, szczypiorniaka, haseny i palanta amerykańskiego.

Książkę zaopatrzył wstępem Dyr. Państw. Urz. W. F. i P. W. p. płk. Szt. Gen. J. Ulrych:

Gra Ping Pong (Tenis pokojowy) opaco-wał wedle przepisów międzynarodowych p. Władysław Kiozielski w Łodzi. Książka została wydana przez księgarnię L. Fiszera w Łodzi.

Lekkaatletyka: wyszła z druku w nowem po-prawionem i rozszerzonym wydaniu, opracowa-na przez kpt. Jana Barana w Poznaniu.

FABRYKA „SPORTING”  
KRAKÓW  
produkuje  
towar  
cena niższy  
RETORYKA 21  
JAKOŚĆ  
równy  
ZAGRANICZNEMU  
ZADAJCIE CENNIKÓW i WZORÓW.

# NA PIŁKARSKIEJ MURAWIE

Po ostatnich rozgrywkach stan mistrzostwa ligi przedstawia się następująco:

KLUB	gier	zwycęstw	remis	przeigrano	bramki	punkty
Warta	10	7	1	2	26:10	15
I. F. C.	8	6	—	2	20:9	12
L. K. S.	8	5	1	2	15:7	11
T. K. S.	9	5	1	3	25:25	11
Legja	8	4	2	2	21:17	10
Ruch	9	4	2	3	16:17	10
Czarni	10	4	1	5	22:17	9
Warta	8	4	—	4	17:14	8
Polonia	9	2	4	3	18:21	8
Pogoń	7	3	1	3	14:13	7
Turyści	8	2	1	5	12:20	5
Warszawianka	9	2	1	6	15:25	5
Hasmonea	7	1	2	4	11:20	4
Jutrzenka	6	—	1	5	4:21	1

## Rekord bramek

- 10 bramek: Herbstreich, Staliński.
- 8 bramek: Łańko, Adamek.
- 7 bramek: Czulak, Gumowski, Chmielowski.
- 6 bramek: Sawka, Reyman I, Ciszewski.
- 5 bramek: Sobota, Kubik A., Jung, Grabowski, Korek II, Katze, Mahler, Steuerman, Geisler.
- 4 bramki: Garbień, Kuchar, Cieszyński, Balcer, Kosicki, Sowiak, Durka, Ałaszewski, Görlitz.
- 3 bramki: Batsch, Frost, Emchowicz, Bersz, Redlich, Przedzdiecki, Radomski, Nastula.
- 2 bramki: Szabakiewicz, Domiczek, Miller, Krumholtz, Rebusione, Haselbusch, Nawrot, Kulawiak, Jozske.
- 1 bramka: Słonecki, Wieliszek, Witkowski, Ałaszewski, Bartoszek, Korngold, Luksemburg II, Hahn, Krygier, Suchocki, Stogowski, Hutzner, Świtalski, Klamut, Kempa, Winnicki, Czech, Wójcik III, Hamburger, Tupalski, Krauß, Szczepański, Dabert, Przybysz, Barmherzig, Kogut, Lange, Dipner, Ulrich.

Czarni — Warszawianka 5:1 (3:0).

Składy drużyn:

- Czarni: Drapała, Kmicieński i Bydliński, Witkowski, Konar i Kopeć, Domiczek, Sawka, Nastula, Chmielowski i Orłowski.
- Warszawianka: Domański, Zwierz i Redlich, Lisowski, Zwierz i Braun, Jung, Haselbusch, Korngold, Luksemburg II i Hahn.

Czarni reprezentowali się jako drużyna równa, bez słabych punktów, w dobrej kondycji fizycznej, w walce ambitna i zacięta aż do brutalności. Umiejętności Czarnych są jednak przeciętne. Stopping niepewny lub za długi, podania niecelne, piłkę podaje się z reguły bez gaszenia, a umiejętność wyrabiania pozycji do strzału wykazał tylko Nastula. Zasadniczo prowadzą Czarni grę skrzydłową, a od czasu do czasu próbują przebojów (Nastula i Chmielowski). W tym sposobie gry wykazali zgranie; skrzydłowi np. startowali przed podaniem piłki, dzięki czemu doganiali zdawałoby się bez nadziejne passingi. Czarni są groźni nawet dla najlepszej drużyny, jeżeli ta jest w gorszej kondycji fizycznej lub nie potrafi przeszkodzić ich skrzydłowym atakom. Parę pięknych strzałów oddał Chmielowski, który obok Nastuli i Kmicieńskiego jest najwybitniejszą indywidualnością lwowiaków.

Warszawianka zawiodła na całej linii. Pecha miał sympatyczny Domański, słabo grał Zwierz, a pomoc i atak jakby zupełnie nie istniały. Skrajni pomocnicy nie byli poważniejszą przeszkodą dla napastników Czarnych, nie pilnowali swych miejsc, podawali niecelnie, Zwierz walczył z determinacją, co bramka to słabiej, z większą niechęcią. Haselbusch i Jung mieli

## CZARNI — WARSZAWIANKA.



Fot. R. Walter. Fot. na kliszy „Alfa”  
Braun wyjaśnia jedną z wielu ciężkich sytuacji pod bramką miejscowych.

parę dobrych momentów w drugiej połowie gry gdy zaczęli grać na własną rękę. Korngold gracz z zacięciem do technicznych umiejętności, jako kierownik napadu nie zdecydował się ani na prowadzenie ataku skrzydłami, ani nie wyrabiał łącznikom pozycji do strzału. We wszystkich akcjach napadu Warszawianki nie było myśli, kombinacja rwała się co chwile. Lewa strona ataku słaba.

Ogółem biorąc Czarni mieli przewagę, na zwycięstwo zasłużyli, jednak w stosunku 3:1 bramek. Tempo gry dobre.

Pierwsza połowa gry należy w całości do Czarnych. Początkowo Czarni nie mogą trafić do bramki. Udaje się to dopiero Nastuli łatwym do zatrzymania strzałem, którego Domański nie bronił, sądząc, iż idzie w out. Drugiego gola strzela Chmielowski, wykorzystując zle ustawienie się obrońców. Niedługo potem broni Domański ostry strzał robinsonada, w sytuacji, w której należało albo piłkę przytrzymać, albo skierować na korner. Odbitą w pole piłkę centruje Ostrowski do Nastuli, który strzela do pustej bramki.

Po przerwie bierze się Warszawianka do roboty. Przeprowadza parę ataków prawą stroną, raz nawet Haselbusch przedziera się za obronę, lecz w decydującym momencie zostaje sfoulowany, czego sędzia nie karze. Po kilkunastu minutach Czarni znów przychodzą do głosu, lecz gola strzela dopiero w 38 min. Chmielowski, wyzyskawszy podanie Nastuli na przeboj. W minutę później osiąga Chmielowski pół trick, schwyciwszy odbitą przez Domańskiego piłkę. Ostatnie minuty należą do Warszawianki. Haselbusch mija dwóch graczy i strzela honorowego gola dla Warszawianki i ustanawia wynik dnia.

Sędzia p. Łaba nie orjentował się w foulach i dawał wiele fałszywych rozstrzygnięć. Publiczności 1500 osób.

Legja — Czarni 2:0 (1:0).

Sędzia zepsuł urojenie pięknej gry.

Składy drużyn:

Legja: Adamowicz, Terlecki i Nowakowski, Ordon, Śliwa i Wójcik, Amirowicz, Nawrot, Łańko, Ciszewski i Przedzdiecki.

Czarni w tym samym składzie co dnia po-

LEGJA — CZARNI.



Fot. R. Walter. Fot. na kliszy „Alfa”  
Obronca „Legji” Terlecki jest pierwszy przy piłce.

przedniego, tylko Kmicieńskiego zastąpił Winnicki.

Na pochwałę Czarnych podnieść należy, iż mimo, że grali drugi mecz dzień po dniu, jednak tempo gry wytrzymało i to bodaj lepiej niż Legja. Tyły ich grały ofiarnie, z terenem lepiej dawały sobie radę niż defensywa Legji, jednak na system gry trójki środkowej przeciwników nie umiały znaleźć środka. Nie mają bowiem rutyny w grze z przeciwnikiem, który wybiega na pozycję po piłkę, który kulturuje płynną kombinację, krótkimi podaniami, nie odrywając piłki od ziemi. Za to podania pomocy nieprzyjacielskiej górą, niecelne, wylapywali bez zarzutu. Pomocnicy skrajni lepiej biegnąc od przeciwników unieszkodliwili skrzydłowych zupełnie. Z napadu wybił się Domiczek, który zwłaszcza w pierwszej połowie oddał kilka niebezpiecznych center. Niezłe momenty miał Ostrowski. Nastula nie mógł przejść za Śliwą, a Chmielowski zepsuł szereg dogodnych sytuacji. Prymitywny sposób atakowania nie mógł przynieść sukcesu wobec bardziej rutynowanych tyłów Legji. Napastnicy nie umiemy znaleźć sobie pozycji do strzału mogli strzelić bramkę wykorzystując błąd przeciwników. Okazji było sporo, lecz strzały zawodziły Czarni kończyli się na polu karnem Legji.

Zły stan boiska wykazał wszystkie braki Legji. Adamowicz, Ciszewski, Łańko i Nawrot stanowili klasę dla siebie. Śliwa, Wójcik, Terlecki i Nowakowski trzymali się względnie dobrze. Reszta zawodła. Skrzydłowym brak kardynalnego warunku gracza na skrzydle: szybkiego biegu. Gra ich skutkiem tego braku małą miała wartość dla drużyny. Trójka środkowa kombinowała tak składnie, że przypominała najlepsze wzory zagraniczne. Ze strzałami nie bardzo się wiodło, co należy przypisać boisku. Debiut Orдона nie wypadł dobrze. Nie jest on jeszcze w pełni treningu, nie wytrzyma tempa, ma nieznośną manierę wyczekiwaną z piłką lub wózkowania w niebezpiecznej sytuacji, pozatem jestto gracz o pewnej skłonności do gry kombinacyjnej i pewnymi umiejętnościami technicznymi. Pod ręką trenera może się stać graczem bardziej nadającym się do Legji niż każdy inny. Cała pomoc i obrona pudłowała b. często, również długość wykopów była niedostateczną. Ruchliwość i ofiarnością nadrabiali jednak swe braki tak, że nie dopuścili do katastrofy.

W pierwszym kwadransie gry Legja góruje zgraniem i kombinacją. Publiczność żywo oklaskuje poszczególne ataki. Wnet jednak Czarni długimi podaniami puszczają w ruch skrzydłowych i niejednokrotnie zagrażają Legji. Ataki zmienne. W 18 min. Nawrot wykładła piłkę Amirowiczowi na skrzydło, centra i Ciszewski strzela głową bramkę. Drapała dotknął piłkę ręką, lecz nie zdołał obronić. Chmielowski nie wykorzystał pięknej centry Domiczka. Pod koniec pierwszej połowy przewaga Czarnych większa.

Już w 2-giej min. po przerwie Nawrot z podania Ciszewskiego uzyskuje drugą bramkę, plasując piłkę obok wybiegającego Drapały. Czarni atakują częściej, ale ataki ich bez wykończenia coraz łatwiej zieloni likwidują. Na kilka minut przed końcem Terlecki zderza się z Sawką, którego znoszą z boiska. Terlecki zostaje wykluczony. Czarni żądni odwetu foulują, co w jednym wypadku prowadzi do nieuznania ładnie strzelonej bramki. Mecz kończy się wśród gwizdu publiczności, która protestuje przeciw rozstrzygnięciu sędziego.

Sędzia p. Łaba nie nadaje się do prowadzenia meczów ligowych. Nie orientuje się w faulach, skutkiem czego na boisku odbywają się samosady, decyduje się późno i w wielu wypadkach przerywa grę najzupełniej niepotrzebnie. Publiczności zebrało się przeszło 2000 osób.

LWÓW.

I. F. C. — Hasmonea 4:2 (1:0).

Mecz o mistrzostwo Ligi przyniósł zasłużone, choć z trudem osiągnięte drużynie katowickiej zwycięstwo, która dzięki temu zapewniła sobie drugie miejsce w tabeli mistrzostw.

Bramki dla gości zdobyli Geisler (2), Goerlitz (1); jedna „samobójcza”.

Dla Hasmonei bramki padły ze strzałów Mahlera i Steurmana.

Sędzia p. Rutkowski.

Następnego dnia oba kluby rozegrały mecz towarzyski z wynikiem 3:1 (1:0), przyczem wszystkie bramki dla gości zdobył Geisler, a dla Hasmonei — Golda.

## KRAKÓW.

Niedziela, 5 czerwca 1927 r.

Cracovia — Sparta (Kladno) 10 : 3 (4 : 2).

Po Florisdorfie i Simmeringu, rozegrała Cracovia zawody z amatorską drużyną czeską Sparta, Kladno. Obie drużyny występują w komplecie. Kontuzjowanego Billa zastępuje Doniec, a w miejsce Nawrota, gra Chruściński, którego miejsce zajmuje Zastawniak II a następnie Kahan.

Gości po 16-stogodzinnej podróży osobowym pociągiem przybyli do Krakowa o godzinie 11-tej rano i zaraz tegoż dnia grają na ciężkim gruncie, rozmokłym pod ustawicznie padającym

mu. pakuje ją do bramki, zdobywając dla gości drugi punkt. Pierwsza połowa gry kończy się kilkoma rzutami z rogu dla Cracovii niewyżytkanymi.

Druga połowa gry przynosi dopiero w 10 minucie punkt zdobyty przez Gintla, a w 14 z pięknego podania Ptaka zdobywa Kałuża pięknym strzałem bramkę. W 22 minucie za foul dyktuje sędzia rzut wolny z 30 m., który Wójcik zamienia w dalszą bramkę dla swych barw. 31 minuta przynosi Sparcie trzeci punkt strzelony przez prawoskrzydłowego gości tuż pod poprzeczką. Kałuża otrzymuje piłkę i w 25 min. strzela pięknie w prawy róg, uzyskując znowu bramkę, najpiękniejszą dnia, za

przenosi się z pod jednej pod drugą bramkę, aż dopiero w 21 minucie udaje się Gintlowi po pięknej kombinacji Ptak — Kałuża — Gintel uzyskać pierwszą bramkę. Gra toczy się dalej ze zmiennem szczęściem. Wójcik przechodzi do ataku i w 40 minucie, po komb. Ptak — Gintel. Wójcik pięknie z powietrza ładuje piłkę po raz drugi do bramki. Goście zrywają się do ataków i w 43 minucie po pięknie dwa razy bitym kornierze uzyskują jedną bramkę, przez prawego łącznika. Dalsze dwie minuty nie przynoszą żadnej zmiany. Po przerwie Cracovia zabiera się do pracy czego owocem już w 2 minucie, zdobyta bramka przez Wójcika, dziś nadzwyczajnie grającego na łączniku prawym. Następuje seria kornierów przeważnie z lewej strony, w międzyczasie Kałuża strzela z daleka, lecz bramkarz gości pewnie chwytą. Dopiero 26 minuta przynosi nową bramkę również zdobyta przez Wójcika z podania Zastawniaka II. W 39 min. zdobywa Gintel z podania Wójcika następną bramkę, a w 44 min. Kałuża z podania Ptaka zdobywa szóstą, a zarazem i ostatnią bramkę dla swych barw. Burzą oklasków nagradza publiczność schodzącą z boiska Cracovii.

Z graczy gości zasługuje na wzmiankę prawoskrzydłowy i prawy obrońca.

Z Cracovii wyróżniali się świetnie strzałowo dysponowany Kałuża, Wójcik i Gintel, chociaż i Ptakowi należy się pochwała, za coraz lepszą grę w ataku. W pomocy bardzo dobrzy Chruściński i Kahan, a Zastawniak II spada ustawicznie z meczu na mecz z formy. Młody obrońca Doniec — flegmatyczny i jeszcze za powolny. Sędziował bez zarzutu p. Seidner. Publiczności około 1500 osób.

## ŁÓDŹ.

Hakoah (Bielsko) w Łodzi.

W czasie Zielonych Świątek przybyła do Łodzi bielska drużyna Hakoah, która pierwszego dnia grała z Turystami, a drugiego dnia z ŁTSG.

Turyści wygrali w stos. 5 : 1 (0 : 0) przyczem bramki zdobyli Kulawiak (2), Magin (2) i Balczewski. Sędzia p. Rettig.

ŁTSG. pokonał Hakoah 2 : 0 (0 : 0). Obie bramki zdobył Hoppe, jednak jedną z nich sędzia p. Piotrowski zupełnie niesłusznie uznał.

## POZNAN.

ŁKS. (Łódź) w Poznaniu.

Na swój jubileusz K. S. Warta zaprosił na Zielone Świątki do Poznania drużynę Łódzkiego Klubu Sportowego.

W pierwszym dniu ŁKS odniósł na Wartę zwycięstwo w stosunku 1 : 0 (0 : 0). Gra bezbarwna i jałowa. Jedyna bramka padła z zamieszania podbramkowego pod koniec gry. Sędziował p. Nawrocki.

W drugim dniu Warta zrewanżowała się gościom bijąc ich bezapelacyjnie w stosunku 4 : 1 (2 : 0). Miejscowi, mimo że wystąpili z kilkoma



Fot. R. Walter

Lwowsy Czarni pokazali się w stolicy z jaknajlepszej strony.

Fot. na kliszy „Alfa”

deszczem, to też znużenie podróżą odbijało się na gościach dobitnie.

Grę rozpoczyna Cracovia, atakiem wykorzystanym umiejętnie przez Chruścińskiego i już w 2 minucie Cracovia uzyskuje prowadzenie. W 6 minucie Chruściński po raz drugi pakuje piłkę do bramki gości. 9 minuta przynosi Sparcie pierwszy punkt, piłka bowiem odbija się od słupka i wpada do bramki a zaraz później Gintel z podania Kubińskiego głową uzyskuje trzeci punkt. W 24 minucie Kałuża sam z piłką biegnie do bramki, bramkarz wybiega i chwytą go za nogi — rzut karny, wykorzystany przez Kubińskiego. W minutę później słabo grający Zastawniak zamiast podać piłkę Wiśniewskie-

co publiczność sownie nagrodziła go oklaskami. Kahan kopnięty w kolano schodzi na kilka minut. Po powrocie gra na prawym łączniku i w 43 minucie uzyskuje tenże gracz dalszą bramkę, aż wreszcie Ptak w 44 minucie podwyższa wynik do 10 bramek. Tak kończy się dzień dzisiejszy. Sędzia Rumpke zarozumiał. Publiczności 1500 osób.

Poniedziałek, 6 czerwca 6 : 1 (2 : 1).

Cracovia — Sparta (Kladno). Do tych zawodów Cracovia staje w tym samym składzie jak dnia poprzedniego. Dziś znać u gości, że wyczęli po ciężkiej drodze, no i po wczorajszej porażce przyszli do siebie. To też od samego początku gra jest bardzo interesująca. Piłka

## Nauka pływania

## I.

## Metody i ich ocena.

Utarł się pogląd, iż pod słowami nauka pływania rozumieć można dwie zupełnie różne rzeczy: naukę elementarną, czyli opanowanie zwykłej umiejętności utrzymywania się na powierzchni wody, i naukę sportową, czyli opanowanie stylu wyścigowego. Takie rozróżnienie słusznym będzie jednak tylko wtedy, gdy stosować będziemy metody stare, dziś coraz bardziej wychodzące z użycia. Przy metodzie amerykańskiej różniczkowanie to zaciera się, i mamy tu do czynienia z jednym tylko procesem, którego pierwszą fazą jest nauka utrzymywania się na powierzchni, drugą zaś doskonalenie stylu.

Zasadniczych metody nauczania pływania mamy trzy: pierwsza, metoda naturalna, polega na tem, że ucznia wrzuca się na głęboką wodę zostawia się go samemu sobie, aby sam dawał sobie rady. Uczeń wtedy albo od razu opanowuje prymitywną sztukę pływania, albo zaczyna tonąć, i trzeba dawać mu pomoc. Metoda ta, zalecana w przenośni przez Marszałka Piłsudskiego, dobra jest w życiu, gdyż segreguje talenty i niedołęgów, jednak dostowne wrzucanie na głęboką wodę stosowane jako nauka pływania, nie jest godne zalecenia. W najlepszym bowiem razie uczeń zdoła się utrzymać na wodzie, ale technika jego będzie tak

prymitywna, że trzeba ją będzie de capo prze-rabiać. Prościej jest od razu uczyć techniki prawidłowej. W drugim wypadku — ten zdarzać się będzie nieporównanie częściej — uczeń zaczyna tonąć. Wydobyty z wody, którą zdążył się zachłysnąć, będzie zazwyczaj zniechęcony raz na zawsze do pływania. Nie zależy nam jednak na jakiejś selekcji talentów kosztem pozbywania się ludzi, którzy nie od razu zdradzają zdolności pływania. Chcemy bowiem umiejętność pływania spopularyzować, a nie dążymy wyłącznie do „wylawiania” przyszłych asów. Zresztą podobno nawet sam Arne Borg zdradzał początkowo zupełny brak zdolności do pływania. Dobrze więc, że go nie zniechęcono tą metodą nauki...

Z tych wszystkich względów, metodę naturalną nauki pływania musimy od razu wyrzucić za nawias.

Nieporównanie celowszą jest już metoda sztuczna, zwana też kontynentalną, która również znana jest jako metoda Mjr. d'Argy lub Gen. Von Pfiñh'a. Metoda sztuczna polega na tem, że ucznia uczy się dokładnie ruchów pływackich, i następnie zawieszają się go na pasie w wodzie. Uczeń na komendę nauczyciela, wykonywa na tempa ruchy pływackie, i lekcje takie powtarza aż do opanowania sztuki pływania. Metoda ta ma i swe dobre strony. Przedewszystkiem więc, jest ona dość łatwa. Uczeń nawet bardzo niezdolny powinien w ciągu kilku tygodni przy jej pomocy sztukę utrzymywania się na wodzie opanować. Wprawdzie znałem szereg osób, które i po kilku latach takiej nauki pływać nie umiały, jednak

są to wyjątki, które nie mogą wpływać na ocenę metody. Drugą korzyścią metody sztucznej jest to, że można ją stosować wszędzie, nie tylko na wodzie głębokiej, ale nawet i na prądzie. Wprawdzie wartki prąd, taki jak na Wiśle stanowi utrudnienie bardzo poważne, jednak nie umożliwia on całkowicie nauki metodą d'Argy. Innych zalet w tej metodzie trudno się dopatrzeć.

Do wad metody d'Argy zaliczyć trzeba przedewszystkiem to, że nie nadaje się ona do nauki masowej. Dlatego w szkołach tak bardzo trudno jest nauczyć pływania w ciągu jednego sezonu wszystkich uczniów, że stosowana metoda sztuczna pozwala nauczycielowi zajmowanie się jednym tylko uczniem naraz. Nauczyciel na pierwszych lekcjach może załatwić około 6 uczniów, na dalszych zaś, wymagających dłuższej pracy, najwyżej 4 do 5 w ciągu godziny. Jeżeli lekcje będzie bardziej skracał — nauka rozciągnie się na szereg tygodni, t. zn. do okresu, w którym młodzież szkolna rozjedzie się na wakacje. Dlatego też ci, którzy uczą się pływania w szkołach o ile nie mają możliwości kontynuowania nauki na wakacjach, nie mogą opanować sztuki pływania w ciągu paru sezonów.

Następne wady metody d'Argy dotyczyć już będą kwestji czysto sportowych. Walka między starą i nową metodą nauki pływania zbiega się poniekąd z walką między przestarzałym pływaniem żabiem, a pływaniem sportowym nowoczesnym t. zn. crawlem. Jeżeli chodzi o sport pływacki, o sport zawodniczy, to spór ten jest oddawna rozstrzygnięty.

rezerwowymi, grali doskonale i mieli wyraźną przewagę nad przeciwnikiem. Bramki dla Warty zdobyli Przybysz (2), Spojda (z rzutu karnego) i Rudzki. Honorowy punkt dla ŁKS-u uzyskał Durka. Sędzia p. Nawrocki.

### WILNO.

W dalszym ciągu mistrzostw piłkarskich WILOZPN. nowopowstały, w miejsce Wilji AZS. uzyskał nierozegraną z ogólnym faworytem Makabi, prowadząc na trzy minuty przed końcem 1:0 ze strzału Zajcewa. Wyrównanie, w ostatnich chwilach gry uzyskuje z rzutu wolnego Birnbach i mimo dalszych wysiłków AZS-u, mającego ciągle przewagę, wynik 1:1 pozostaje bez zmiany. Na ogół stwierdzić można poprawę formy AZS-u, co według wszelkiego prawdopodobieństwa zmieni nieco ukształtowanie tabeli mistrzostwa. Na plan pierwszy w drużynie wybija się obecnie pomoc z Kostanowskim na czele i obrońca Mackiewicz, atak nie może narazie powrócić do szlorocznej formy. Sędziował p. Wróbel.

Nazajutrz Ognisko — WKS. 1 p. p. leg. 2:2 (1:1), choć wygrana należała się raczej wojskowemu, którzy zmarnowali kilka murawnych pozycji podbramkowych. Ognisko sukces swój (bo i nierozegraną może Ognisko uważać za sukces) zawdzięcza dobrej grze bramkarza i sporej dozie szczęścia. W 1 p. p. leg. najlepszy Wróbel i Ludwikowski, choć stanowczo nadużywający fauli. Bramki padły ze strzałów Wasilewskiego I (dla Ogniska) i Wróbla, oraz Hubera dla wojskowych. Sędziował p. Frank, słabiej, niż zwykle.

W drugi dzień Zielonych Świąt wszystkie drużyny A-klasowe rozgrywały na dochód Komitetu budowy stadionu turniej piłkarski. Na pierwszy ogień poszedł AZS przeciw ŻAKS-owi, którego, mimo siedmiu zapasowych, wyeliminował z łatwością, pokonując B-klasowego przeciwnika w stosunku 2:0 (1:0) ze strzałów Skorki i Wirowskiego. Następny mecz przyniósł zwycięstwo Ogniska, nad 1 p. p. leg. w stosunku 5:0 (2:0). Popołudniu spotkał się AZS z Ogniskiem: wynik bezbramkowy — stosunek kornarów zdecydował o zwycięstwie AZS-u. Pogoń pokonała Makabi, która wystawiła zupełnie dziki skład, 3:0 (0:0), wobec czego do finału stanął AZS, i Pogoń. Ten mecz również nie dał rozstrzygnięcia, gdyż po jednej bramce dla obu przeciwników uzyskali Nikolaew i Nowak (obaj z rzutów karnych), stosunek kornarów 2:2 zatem turniej ostatecznie nie został rozstrzygnięty, ze względu na późniejszą. Sędziowali na zmianę pp. Katz i Frank.

W niedzielę Pogoń uległa grodzieńskiej Cresovii 1:6 (1:4) w zawodach o mistrzostwo, rozegranych w Grodnie. Dla Pogoni bramkę strzelił Pawłowski, dla gospodarzy wszystkie bramki strzelił Szaller. Sędziował p. Wiro-Kiro.

M. F.

# S Z E R M I E R K A

## LWÓW.

### Rumunja bije Polskę w szermierce.

Mecz Polska — Rumunja na wszystkie trzy rodzaje broni odbył się w jednym z pawilonów Targów Wschodnich we Lwowie w dniach 5 i 6 czerwca. Szermierkę rumuńską reprezentowało 10 bardzo silnych i wytrwałych zawodników. Mianowicie prezes Narodowej Federacji Rumuńskiej D. Cesiann (Jockey-Club Bukareszt), Caranfil Mikołaj, Caranfil Jerzy (obaj Cercul Militar Bukareszt), Nenciulescu (Tinerimca Club), Savon (Automobil Club), kpt. Ranciu Cercul Militar) Rosetti (Tinerimca Cl.), Balas i Hegedns obaj (Nagyvaradi Sport Egylet Wielki Waraźdyn), Penesen (Cercul Militar). W pierwszym dniu odbyły się zawody na florety i szpada. Wyniki we florecie drużyna Polska w składzie: Segda, Friedrich, Papée, Golling przegrywa w stosunku 5:11 do drużyny rumuńskiej złożonej z Saon, Ninciulesen, G. Caranfil, Cesiann.

Jeszcze większe zwycięstwo święcą Rumuni w szpadzie bijąc naszą drużynę w stosunku 12<sup>1/2</sup>:3<sup>1/2</sup>. Skład drużyny polskiej: Matecki, Segda, Rriedrich, Zabielski rumuńskiej: Caranfil Mikołaj, Rosetti, Saon, Penesin.

W dniu 6 czerwca odbyły się zawody szablowe. Drużyna Polska: Papée, Friedrich, Matecki, Ader. Drużyna rumuńska: Ranciu, Hegedns, Caranfil Mikołaj, Balas, wynik: stosunek walk 8:8. Na zasadzie ilości otrzymanych trafień Rumunja 59, Polska 65, zwycięstwo przypadło Rumunji większością 6 trafień.

Walki prowadzone były w żywym tempie, w sposób poprawny i elegancki. Drużyna rumuńska reprezentuje szkołę francuską, jedynie tylko Balas i Hegedns walcą systemem włoskim. Po turnieju odbyła się wspaniała akademja szermiercza w salach Kasyna Miejskiego.

\*\*

Teraz słów parę o dzielnym organizatorze meczu i równoczesnym jubilate — „Klubie Szermierzy” we Lwowie. Oto jego historia w znacznym skrócie perspektywy z przed lat piętnastu.

W 1912 roku we Lwowie grupa członków „Lwowskiego Klubu Szermierzy” niezadowolona z poziomu sportowego swego klubu „robi secesję” i zakłada podwaliny pod obecny „Klub Szermierzy”. Na czele secesjonistów stanął obecny prezes i twórca Klubu inż. Kamienobrodzki. Pierwszy lokal Klubu mieści się przy ul. Kazimierzowskiej w. t. zw. „Domu Towarowym”. Członkowie pobierają lekcje szkołą włoską u inż. Turka - Zbydniowskiego. Po roku Klub przenosi siedzibę na ul. Pańska L. 16, obecnie ul. Piłsudskiego, gdzie też bez przerwy do obecnej chwili się mieści. Wojna światowa i inwazja rosyjska — odbijają się

niepomysłnie na Klubie, przerywając czasowo jego działalność. Prezes Kamienobrodzki zostaje jednak we Lwowie i strzeże lokalu, urzędzenia i rekwiwytów Klubowych.

W 1916, wreszcie mimo dalszego trwania wojny, ruch szermierczy zaczyna się w Klubie ożywiać. W okresie jubileuszowym, wielu fecht mistrzów kierowało nauką szermierki w Klubie, a mianowicie: inż. Turek - Zbydniowski, ś. p. Bąkowski, Linemann, Targler, Sedlaczek, Stritesky i obecnie Pieczyński. Pierwszym wystąpieniem zagranicą miał być udział Klubu w Olimpiadzie w Brukseli w 1920 r. W tym celu zaangażował Klub świętego trenera krakowskiego ś. p. fecht mistrza Bąkowskiego, Z powodu wojny polsko - bolszewickiej wyjazd nie przyszedł jednak do skutku.

Niezrążony tem Wydział Klubu urzędują w celach propagandowych liczne akademje i wewnętrzne popisy. Członkowie Klubu walcą w Krakowie, Warszawie, Poznaniu, Borystawiu i Stryju na turniejach, akademjach i popisach szermierczych. Na terenie zagranicznym Klub jest reprezentowany na międzynarodowych spotkaniach w Bernie, Pradze, Wiedniu, Budapeszcie i na ostatniej Olimpiadzie w Paryżu.

Z liczby założycieli Klubu zostali już tylko jak „ostatni mohikanie” prezes inż. Kamienobrodzki i członek Wydziału prof. Dr. Stefan Gajewski, całym sercem oddany Klubowi i szermierce. Liczba członków Klubu obecnie wynosi przeszło stu, w tem ćwiczących trzydziestu. Na florety ćwiczą też panie. Klub posiada zastęp wytrawnych szermierzy jak panowie: Friedrich, inż. Kamienobrodzki, pułk. Perini, prokurator S. Zubrzycki, inż. Marie, Koenigil, Kownacki, rotmistrz Miller i Dr. Weldon i wielu innych.

Jubilatowi ślemy serdeczne życzenia dalszej pomyślnej działalności na polu sportu szermierczego. **Władysław Sobolewski.**

### Mistrzostwo Wyższych Uczelni krakowskich.

Doroczny przegląd rezultatów lektora wyższych uczelni fchm. Linemanna wypadł naogół dobrze. Z pośród kilkunastu zawodników wyróżnili się — Wodnicki i Gadomski. Pierwszy dobrem opanowaniem prowadzenia broni tak w szabli i we florecie, drugi b. ładną postawą i techniką nóg, czem wybitnie różnił się od wszystkich pozostałych uczestników turnieju. Niespodzianką był sukces Lacha w szpadzie.

### WYNIKI:

Floret — 1) Wodnicki, 2) Pałkaniowski, 3) Lach.

Szpada: 1) Lach, 2) Wodnicki, 3) Pałkaniowski.

Szabla: 1) Wodnicki, 2) Gadomski, 3) Czarnecki.

i crawl triumfuje na całej linii. Nie wszyscy jednak dają się przekonać, że crawl jest idealnym stylem nie tylko w pływaniu sportowym, ale także i dla osób nie szukających w pływaniu współzawodnictwa, a uprawiających je jedynie dla zdrowia i przyjemności. Ponieważ obrona crawl'a wychodzi poza ramy niniejszego artykułu, musimy powrócić do sprawy metody nauki. Otóż ktokolwiek nauczy się pływać starą metodą — ten ma drogę do crawl'a jeżeli nie zamkniętą całkowicie, to przynajmniej nadzwyczajnie utrudnioną. Jeżeli w Polsce sport pływacki stoi ciągle tak nisko, to nie tylko dlatego, że nie mamy zimowych basenów treningowych, ale też dlatego, że nie wyrosło jeszcze pokolenie pływaków, którzy by elementarną naukę pływania rozpoczęli od crawl'a. Dla pływaka sportowego rozpoczęcie nauki od sposobu żabiego (klasycznego), z tem, że po tem będzie się on uczył innych stylów, sportowych, jest absurdem. Można by to porównać z tem, jakby ktoś uczył najprzód dzieci bazygrać jaknajszybciej, z tem, że dopiero z chwilą, gdy biegle będą pisać, przejdzie się do nauki kaligrafji. Cokolwiek się robi, należy starać się dobrze robić od początku. Uczyć się więc po to pływania żabiego, by go się następnie dla crawl'a z największą trudnością odzwyczajać — nie ma wielkiego sensu. A tego jeszcze nie wszyscy rozumieją. Tak więc np. ukazała się przed paru laty w języku polskim książeczka o nauce pływania, wyróżniająca się zresztą nikłą znajomością rzeczy u autora, która zalecała, by nie przechodzić do „następnego” stylu, dopóki się nie opano-

wało „poprzedniego”. Kolejność tych stylów ustalił autor jak następuje: żabka (pływanie na piersiach), pływanie nawznak, na boku (over arm), trudgen i wreszcie crawl. A kto buduje dom, niech najprzód używa łożówek, po roku nafty, następnie gazu i dopiero po czterech latach, niech zainstaluje elektryczność. Logika ta sama. Wprawdzie over - arm i trudgen, wyszły już z mody, jednak pokutuje jeszcze nawet w sferach czysto sportowych, mniemanie, że zaczynać trzeba od „żabki”, a crawl odkładać na później. Przesąd ten pokutuje jeszcze dlatego, że dzisiejsi nauczyciele, którzy od „żabki” zaczęli swę pływanie, właśnie z tego powodu mają z crawl'em bardzo poważne trudności, i rzadko kiedy chcą zrozumieć, że ich uczeń (zwłaszcza jeżeli ma dopiero kilkanaście lat), który pierwszy raz wchodzi do wody, bez porównania łatwiej opanuje crawl'a, niż oni sami. A tego nie chce zrozumieć nikt, kto się naocześnie o tem nie przekonał. Dopiero po 12 — 15 letnich chłopcach i dziewczynkach, dla których crawl jest czemś idealnie prostym, naturalnym i łatwym, widać jak sztucznym i trudnym jest pływanie żabie, które wymaga tak skomplikowanej koordynacji ruchów.

Metoda amerykańska nauki pływania, która należałoby nazwać metodą naturalną udoskonaloną, polega właśnie na rozpoczęciu nauki od crawl'a.

Jej zalety streścić się dają w następujących punktach:

1) Każę ona uczyć najprostszego, najbardziej naturalnego, najbardziej estetycznego

i najszybszego stylu pływackiego, t. j. crawl'a.

2) Metoda ta pozwala jednemu nauczycielowi na uczenie jednocześnie 20 — 50 osób, i przez to najlepiej nadaje się dla szkół i dla wojska.

3) Metoda ta pozwala na najszybsze opanowanie sztuki utrzymania się na wodzie (w ciągu tygodnia do 10 dni), dzięki temu, że crawl nie wymaga koordynacji ruchów rąk i nóg, że pozwala przez to na zupełnie niezależne ćwiczenie ruchów rąk i nóg, i wreszcie pozwala uczniowi, któremu objaśniono o co chodzi, uczyć się samemu.

Jedynym brakiem tej metody, przynajmniej w naszych warunkach, jest to, że wymaga ona płytkiej wody, o ile możliwości basenu. Na głębokiej wodzie i na prądzie, stosowanie metody amerykańskiej, jest absolutnie niemożliwe, i dlatego w Polsce stosowanie metody d'Argy, do czasu wybudowania dostatecznej liczby basenów, może być uzasadnione.

Dokładnemu omówieniu amerykańskiej metody nauki pływania elementarnego i sportowego, poświęcimy drugą część niniejszego artykułu. Dziś zdobyła ona sobie cały zachód, i z Ameryki, w której całkowicie wyrugowała metodę kontynentalną, przeniosła się do Anglii, Francji, Belgji, Holandji i Niemiec, gdzie zdobyła sobie całkowicie prawo obywatelstwa, nie tylko w klubach sportowych, ale i w szkołach.

Tadeusz Semadeni.

## L E K K A A T L E T Y K A



Kostrzewski w biegu na 400 m. w Budapeszcie bije Görögo (KAOE) i Magdics'a (MAFC) i zdobywa rekord polski 50'8 s.

Jubileusz M. A. F. C. w Budapeszcie.

Rekord polski na 400 m, 50,8 sek.

Kostrzewski zdobywa 3 pierwsze miejsca i jedno drugie. — Sensacyjny rekord krajowy Węgry Egzi w rzucie dyskiem 46 m. 80 cm.

Dnia 28 i 29 maja odbyły się zawody międzynarodowe Műegyetemi Athletikai es Football Club (Műegyetem — Politechnika) 1897 z okazji 30-lecia istnienia tego klubu. Zgromadziły one oprócz najlepszych zawodników węgierskich także znakomitych, o światowej marce Niemców, Böchera, Merkela i Asseyera, Rumma Dawida i Polaka Kostrzewskiego.

Stefan Kostrzewski, to pierwszy Polak startujący na boisku węgierskim. Duża konkurencja, jeszcze niepełna forma, obca publiczność wrożyli nie dość różowe wyniki. Wielka jednak ambicja, poczucie odpowiedzialności, jakoteż chęć pokazania zagranicy, że i Polak potrafi zwyciężać, dokonały tego, że Azetesiak Kostrzewski zdobył trzy pierwsze miejsca. W biegu na 400 metrów bije o pół metra zawodnika Gero w czasie 50,8 sek. (rek. pol.). Jest to sukces bardzo duży. Węgrzy byli najpewniejsi wygranej Gerö'go, gdyż wiedzieli, że rekord polski wynosi 51 sek. Gerö zaś osiągał już czasy 49,1 s. — 49,4 s. Oba biegi przez płotki dają też okazję do popisu Polaka, a styl jego zachwycał wszystkich. Czasy osiągnięte w konkurencjach płotkowych są dobre, musimy bowiem nadmienić, że deszcz i silny wiatr twarzyszyły stale zawodom w pierwszym dniu, kiedy odbywały się biegi przez płotki.

Start Kostrzewskiego był wspaniałą propagandą i reklamą sportu polskiego, nie tylko wśród Węgrów, ale i Niemców, startujących na zawodach M. A. F. C.-u. Towarzyscy i koleżeńscy, sportowcy gentelmani w całym znaczeniu tego słowa, zapewniali Polaka, że otrzyma zaproszenie na meeting Teutonji w Berlinie. Jest to pierwszy sukces, efekt zewnętrzny zwycięstw Kostrzewskiego. Węgrzy proponują urządzenie spotkania studentów Polaków i Węgrów w Budapeszcie w drodze powrotnej naszego Azetesa z Rzymu (wrzesień), a obecnie już, choć jeszcze 28 maja widać było ogromne wahanie, wszyscy zaproszeni do Lwowa, zjadą się tam gromadnie. Jak potrzebny jest czasem sukces, czy zwycięstwo, mówi to, że trener np. B. B. F. E. klubu, w którym jest Barsi, Fluch, Kesmarki i t. p. dopiero z ust Kostrzewskiego dowiedział się, że Polska musi pobić i pobije napewno Estonję (o Klumbergu, Neumanie, Tammerze wszyscy coś słyszeli), i że do Polski jedzie się tylko 21 godzin, a nie 3 dni, że my też mamy dobre boiska i niektóre rekordy lepsze niż Węgrzy

(400 m. p. płotki); to samo tyczy się Niemców, ignorantów o jeszcze większej klasie.

Przechodząc to zainteresowanie się zawodami i organizacją, trzeba powiedzieć, że to pierwsze jest duże (20 tys. publiczności); organizatorzy muszą mieć już wielkie doświadczenie, gdyż trudno było dopatrzeć się jakiegokolwiek niedociągnięcia. Zawodami zainteresowały się też i sfery rządowe. Regent von Horthy, arcyksiążęta, ministrowie zapełnili łóża oficjalne i śledzili przebieg zawodów przez cały czas ich trwania. Kostrzewski zaprosił też i naszego ministra, ewentualnie konsula. Obecność przedstawiciela Polski, byłaby okazją dla owacji na rzecz Polski, tak jak to działo się po każdym zwycięstwie Niemca, a rok temu w Estonji po zwycięstwach Kostrzewskiego na 400 m. i 1500 m., Cejzika na 110 m. p. płotki, kiedy to naszemu ministrowi, obecnemu w łóżu na trybunach, prezydent Estonji składał gratulacje. Okazja minęła, a można było wykorzystać choć trochę sukcesy Polaka dla propagandy, która nam jest zdaje się bardzo potrzebna.

Węgrzy okazali się najgościnniejsi. Ich troskliwa opieka, wszelkie pierwszorzędne warunki (hotel, utrzymanie), wycieczki, zwiedzanie miasta, przedstawienie w operze, bankiet, wpłynęły wielce dodatnio na humor i dobre usposobienie naszego lekkoatlety.

Wyniki biegu na 100 m.: 1) Asseyer (Bielin) 10,8 sek. 2) Fluch -11 sek.

200 m. 1) Asseyer 22,2 sek. 2.) Hajdu 22,4 s. Osiemnastoletni Niemiec okazał się sprinterem wielkiej miary. Budowa i wzrost niski nic nie mówią zewnętrznemu o jego talencie.

400 m. 1) Kostrzewski (Warszawa) 50,8 s. (rek. polski), 2) Gero 51 s. 3) Magdics 52 s.



Kostrzewski w Budapeszcie w biegu przez płotki.

4) Szalay 52,2 sek. Kostrzewski losuje drugi, Gerö trzeci tor. Węgier rusza szybkim krokiem i kolejno osiąga 11,6 s. — 23,8 s. — 37,4 s. na 100 m. — 200 m. — 300 m. — Polak za nim w tyle o jakie dwa metry; na wirażu ostatnim zbliża się, a na prostej atakuje ostro i zwycięża. Finisz pod wiatr przeszkodził uzyskaniu jeszcze lepszego rezultatu. Ciakawie Węgrzy załatwili sprawę przedbiegu. Aby nie męczyć konkurentów, a wyłowić z nich 4-ech najlepszych (4-torowe bieźnie), podzielono zgłoszonych na dwie grupy po 8 ludzi każda i puszczono ze startu na linii prostej. Pierwszy przedbieg wygrywa Gerö 52,8 s. drugi Magdics 53 sek., zwycięsca drugiego przedbiegu jest Kostrzewski w 52. sek. Drugi Szalay 52,2 s.

800 m. 1. Böcher (Berlin) 1 m. 57 sek. 2) Merkel (Berlin) 1 m. 58,6 sek. Obaj Niemcy prowadzą od początku do końca. Węgrzy nie niepokoją ich. Lepszy na finiszu Böcher zwycięża.

1500 m. 1. Böcher (Berlin) 4 m. 0,7 sek. 2) Szerb 4 m. 08<sup>3</sup>/<sub>5</sub> sek. 3) Merkel 4 m. 08<sup>3</sup>/<sub>5</sub> sek. Małutki Szerb walczy walczy do końca z Niemcami. Böcher kończy sprintem, Szerb i Merkel pierś w pierś. Szerb uległ Kostrzewskiemu w czwartek w biegu na 1 km.

5.000 m. 1) Grosz 15 m. 43 s. 2) Papp 15 m. 43 s. Straszna walka w czasie całego biegu, kończy się zwycięstwem Grosza o pierś.

110 m. płotki. 1) Kostrzewski (Warszawa) 16,8 s. 2) Varkonyi 17,6 s. Polak wygrywa lekko. Węgrzy nie są klasą w tej konkurencji, kiedy im brak Püspöhi'ego. Dena idzie do 6 płotka równo z Kostrzewskim, lecz przewracając się na 7 płotku i kończy jako czwarty daleko. Trzeci Ferency 18 sek.

400 m. p. płotki. 1) Kostrzewski (Warszawa) 57,6 s. 2) Dénes 60,6 s. 3) Varkonyi 61,2 s. Tutaj początkowo idą wszyscy razem, lecz tempo to jedynie wytrzymał Polak i kończy 20 metrów przed drugim. Brak Somfay'a, który choruje. Silny wiatr na finiszu nie pozwala osiągnąć lepszego wyniku.

Dysk. 1. Egri 46 m. 80 cm. Jego metry kolejne to 41. m. 40 cm. — 44,48 — 44,87 — 44,58 — 46,80 — 46,69. 2) Marlavils 44,67 m. 3) Dawid 43 m. 22 cm. 4) Donogan 1 m. 68 cm. Specjalność Węgrów.

Kula 1. Daranyi 14,10 m. 2) Dawid 13 m. 85 cm. Zimno nie pozwoliło osiągnąć obu ponad 14. m. 50 cm. jak tydzień temu.

skok wwyż 1) Kemarley 1 m. 86 cm. skok w dal 1) Balogh 7 m. 07 cm. skok o tyczce 1) Kizaley 3 m. 45 cm. (poza konkursem 4 m. 62 cm).

4 × 100 m. 1) K. A. O. E. w 43 sek. 2) Reprezentacja Węgier w 43,4 s. Bieg ten dał dużo emocji publiczności. Sztafeta zestawiona z najlepszych sprinterów Węgier jak Gerö, Fluck, Hajdu ulega sztafecie klubowej. — 400 + 200 + 200 + 800 1) B. B. T. E. 3 m. 44,2 sek.

Barsi biegnie 400 m. w 50,6 sek. 10 × 400 m. B. B. T. E. 9 m. 04 sek. 4 × 200 m. p. płotki 1. B. B. T. E. w 1 m. 55 sek.

Stk.

Jubileuszowe zawody Warty w Poznaniu.

W dniach 5 i 6 b. m. odbyły się wielkie zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez K. S. Wartę z okazji swego jubileuszu.

Zawody te były wielką rewją polskich sił lekkoatletycznych obojga płci i miały przebieg niezwykle ciekawy i emocyjny.

Ogółem padło aż 9 rekordów polskich, przy czym 6 rekordów kobiecych i 3 rekordy męskie.

Wyniki poszczególnych konkurencji były następujące:

Zawody panów:

100 m. — 1. Dobrowolski (AZS Warszawa) 11'1; 2. Kasperkiewicz (A.Z.S. Warszawa); 3. Sikorski (Pol.).

200 m. — 1. Kasperkiewicz (A.Z.S. 23'3; 2. Biniakowski.

400 m. — 1. Biniakowski (Pomorze) 52'1; 2. Kostrzewski (A.Z.S.). — Sensacja! Biniakowski, wynaleziony w r. bieź. przez Norlinga, bije w ładnym stylu czołowego „asa” polskiej lekkoatletyki.

800 m. — 1. Malanowski (A.Z.S.) 2:03; 2. Oldak (A.Z.S.).

1500 m. — 1. Szwarz (Warta) 4:19, 2. Oldak (A.S.Z.), 3. Starosta (Ł.K.S.), Malanowski odpadł.

5000 m. — 1. Freyer (Polonia) 16:03'7, 2. Sawaryn (Pogoń—Lwów), 3. Nogaj (Warta);  
 Skok w dal — 1. Sikorski (Polonia) 685 cm. — nowy rekord polski, lepszy o 9 cm. od zeszłorocznego; 2. Kasperkiewicz; 662; 3. Nowosielski 657.  
 Skok w wyż — 1. Mierzejewski (A.Z.S.) 170 cm., 2. Dobrowolski (A.Z.S.) i Majtkowski (Sokół—Bydgoszcz) po 165 cm.;  
 Rzut kulą — 1. Łucki (Pogoń—Lwów) 12'11, 2. Urbaniak (Warta) 11'76, 3. Heljasz (Warta);  
 Rzut dyskiem — 1. Wieczorek (Wilno) 37'98, 2. Szydłowski (A.Z.S.) 37'57, 3. Łucki (Pogoń) 43'90.  
 Rzut oszczepem — 1. Szydłowski (A.Z.S.) 50.00 2. Dobrowolski (A.Z.S.) 48'70, 3. Urbaniak (Warta) 48'00.  
 Sztafeta 4×100 m. — 1. A.Z.S. Warszawa 44.9, nowy rekord klubowy.  
 Sztafeta olimpijska — 1. A.Z.S. Warszawa 3:32'6.  
 Sztafeta 3×1000 m. — 1. A.Z.S. Warszawa 8:07'6 — nowy rekord polski.  
 Bieg 110 m. płotki — 1. Trojanowski (A.Z.S.) 16'4; 2. Nowosielski (Cracovia) 16'6; 3. Kostrzewski.

#### Zawody kobiece:

60 m. — 1. Gędziorowska (T.K.S. — Toruń) 8:2 — nowy rekord polski.  
 100 m. — 1. Gędziorowska (T.K.S.) 13.3 — nowy rekord polski.  
 200 m. — 1. Wiśka (Wiśła) 29.2.  
 800 m. — 1. Wieczorkiewiczówna (A.Z.S.) 3:33.2 — nowy rekord polski.  
 80 m. płotki — 1. Jabłczyńska (A.Z.S.) 13.9 — rekord polski.  
 Skok w dal — 1. Jabłczyńska (A.Z.S.) 482 cm. — nowy rekord polski.  
 Rzut oszczepem — 1. Czarska-Lonka (Cracovia) 32.49.  
 Sztafeta 4×100 m. — 1. Warta 57.2.  
 Sztafeta 4×200 m. — 1. Warta 2:04.7 — nowy rekord polski.

#### Międzyszkolne zawody lekkoatletyczne w Warszawie.

Jako jedna z części składowych święta sportowego odbyły się w dn. 2 i 3 czerwca b. r. zawody lekkoatletyczne. Program zawodów obejmował trójboję drużynową oraz sztafetę 4×100 mtr. Skład trójboju stanowiły następujące konkurencje:

- 1) bieg 100 mtr.,
- 2) rzut oszczepem, dyskiem lub kulą,
- 3) skok wzwyż lub w dal z rozbiegu.

Punktacja rezultatów każdego zawodnika została zapyzyczna z tabeli dziesięcioboju. Do zawodów stanęło 72 zawodników zgrupowanych w 15 drużynach szkolnych. W ogólnej klasyfikacji drużyn zajęły pierwsze miejsce gimn. Giżyckiego, zdobywając 5521.10 punktów, 2) gimn. Reya — 5079.40 pkt., 3) gimn. Zamojskiego — 4886.64 pkt., 4) Szkoła Mazowiecka — 4657.82, 5) gimn. Górskiego, 6) III gimn. miejsk., 7) gimn. im. Batorego, 8) III gimn. Zw. Zaw. N., 9) gimn. na Bielanych, 10) Szkoła ogrodnicza.

W poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki:

**Bieg 100 mtr.:** 1) Górski (Rey) 11.9, 2) Keller (Giżycki) 12.1, 3) Andrzejkiewicz (Zamojski) 12.1, 4) Wałek (V gimn. miejsk.).

**Pchnięcie kulą:** 1) Mizerski (Giżycki) 9.61 mtr., 2) Wolfard (Giżycki) 9.04 mtr., 3) Piliżek (Górski) 8.74 mtr.

**Rzut oszczepem:** 1) Kaczyński (Ogrod.) 36.80 mtr., 2) Lokajski (Rey) 34.40 mtr., 3) Marciniak (Rey) 33.42 mtr.

**Dysk:** 1) Wróblewski (Mazowiecka) 27.69 mtr., 2) Ploss (Rey) 24.85 mtr., 3) Radzio (Kulw.) 24.29 mtr.

**Skok wzwyż z rozbiegiem:** 1) Lokajski (Rey) 1.58 mtr., 2) Jarosiński (Mazow.) 1.54 mtr.

**Skok w dal z rozbiegiem:** 1) Górski (Rey) 6.61 mtr., 2) Andrzejkiewicz (Zamojski) 6.09 mtr., 3) Wolfard (Giżycki) 5.80 mtr.

Z zawodników zdobyli największą ilość punktów: 1) Górski (Rey) 1704, 2) Wolfard (Giżycki) 1476.80, 3) Mizerski (Giżycki) 1475, 4) Lokajski (Rey) 1272.20, 5) Andrzejkiewicz (Zamojski) 1272.06.

**Sztafeta 4×100 mtr.:** 1) gimn. Giżyckiego 48.5 sek., 2) gimn. Zamojskiego 49 sek., 2) gimn. Górskiego 49 sek., 3) III miejskie 50 sek., 4) gimn. na Bielanych 50.4 sek., 5) gimn. Nawrockiego 51.8 sek., 6) gimn. Mazowieckie 52.5 sek., 7) Szkoła Ogrodnicza 52.6 sek., 8) 3) gimn. Zw. Zaw. Naucz. 52.7.

Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach prof. Siecińskiego.



Fot. R. Walter      Fot. na kliszy „Alfa”  
 Górski (Polonia) osiągnął na Zawodach Szkolnych 661 cm. w skoku w dal.

#### Pokaz gimnastyczno-sportowy Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów z Poznania.

Jaką rolę odgrywa dziś Centr. Wojsk. Szkoła Gimn. i Sportów — której siedziba w Poznaniu — w rozwoju wychowania fizycznego i sportu w Polsce, jest już dość powszechnie wiadomo. Działalność tej instytucji jest przede wszystkim znana z wyników pracy, pokaźnej już dziś liczby wychowanków, oficerów i podoficerów. W obecnej chwili, przy ogromnym ruchu sportowym w całym kraju, instruktorzy-absolwenci tej Szkoły są prawie jedynymi kierownikami i organizatorami podjętej przez Państwowy Urząd Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. akcji wychowania fizycznego w terenie. Praca w ośrodkach wych. fiz. opiera się dziś wyłącznie na nich. Nazwiska wielu z nich są już chlubnie zapisane w historii wych. fiz. współczesnej Polski.

Stolica znała dotychczas Centralną Szkołę tylko z wyników pracy jej wychowanków; samej zaś szkoły, z racji jej siedziby w Poznaniu, nie oglądała ani raz. Docierały do Warszawy echa propagandowych pokazów Szkoły w Poznaniu, wspaniałego jej występu przed wielotysięcznym tłumem w Pradze Czeskiej, w Warszawie jednak Szkoła dotychczas nie gościła. Dopiero w bieżącym roku dn. 1 czerwca mieliśmy ją sposobność widzieć w Warszawie, dokąd przybyła dla zademonstrowania przyjętej u nas metody wychowania fizycznego oraz sportu przed uczestnikami IV Międzynarodowego Kongresu Medycyny i Farmacji Wojskowej.

Pokaz demonstrowany w parku Sobieskiego, rozpoczyna się od codziennej lekcji gimnastyki. Już sam wygląd i postawy ćwiczących świadczy o racjonalności obranej metody. Lekcję prowadzi kpt. Szuszkiewicz według toku wzorowanego na systemie Linga. Gros ćwiczeń stanowią ćwiczenia szwedzkie ze znaczną domieszką ćwiczeń Bukha. Uwzględniając niekorzystne warunki, w jakich ćwiczą (upał), lekcja wypadła imponująco. Precyzyjne wykonanie bardzo trudnych ćwiczeń, a szczególnie skoków budziły zachwyt i były przez publiczność żywo oklaskiwane. Wśród ćwiczących widzimy znanych z poszczególnych galei sportów zawodników jak: Dobrowolski, Mierzejewski, Urbaniak, Adamczak, Ostalowski i t. d.

Następnie walka na bagnety i walka wręcz. Prowadzi por. Szydłowski. Dobrowy zastęp demonstruje metodę walki szkolnej. Każda akcja przeprowadzona jest naprzód w tempie szybkim, a następnie zwolnionem. Duże zainteresowanie wzbudzała walka wręcz (djudjitsu) w zastosowaniu do potrzeb żołnierza w polu. Nie mniej ciekawy był pokaz walki bagnet contra szabla, gdzie wykazano przewagę bagnetu w starciu bezpośrednim.

Pokaz boksu prowadzi por. Laskowski. Systematyczną lekcję przeprowadzono wzorowo.

Na zakończenie zademonstrował kpt. Dobrowolski pokaz metody nauczania lekkiej atletyki. Z powodu późniejszej pory ograniczył się do skoku o tyczce i skoku w dal. Żałować należy, że ogromnie pożyteczna część pokazu nie została przeprowadzona w całości, gdyż poza bardzo nielicznymi trenerami, ogół nie ma pojęcia, jak się dochodzi do opracowania stylów w lekkiej atletyce.

## TENNIS

### Mecz tenisowy Warszawa—Lwów 5:1.

Podczas Wystawy Sportowej rozegrany został międzymiastowy mecz tenisowy Warszawa—Lwów. Zwyciężyła Warszawa w stosunku 5:1.

Wyniki poszczególne:

Stahl (L) — Kruszewski (W) 6:4, 6:4;  
 Emchowicz (W) — Kuchar Z. (L) 3:6, 6:2, 6:4;  
 Marszewski (W) — Kuchar W. (L) 3:6, 6:3, 6:4;  
 Wielowiejski (W) — Jelski (L) 6:4, 6:2;  
 Szczerbiński (W) — Wolisz (L) 6:2, 6:3, 3:6;  
 Emchowicz i Wielowiejski (W) — Wolisz i Jelski 6:4, 6:4.

### Rumuni biją Polaków w tenisie 3:0.

Mecz tenisowy Rumunja—Polska przyniósł niespodziewaną porażkę naszym barwom w stosunku 0:3.

Wyniki:

Pouliet—Stolarow 6:3, 6:3, 6:3;  
 Lupp—Marszewski 6:2, 5:7, 6:2, 6:3;  
 Pouliet i Lupp—Stolarow i Steinert 6:0, 7:5, 6:3.

Czwarty mecz pomiędzy Pouliet'em i Marszewskim został w czwartym secie przerwany przy stanie 7:7. Pierwsze dwa sety wygrał Pouliet, a trzeciego — Marszewski.

### Z POLSKIEJ LINJI LOTNICZEJ.

Czy wiesz, że samoloty Polskiej Linji Lotniczej codziennie przelatują przestrzaś równą połowie drogi kpt. Lindbergh'a? (3,500 km. dziennie).

Czy wiesz, że samoloty Polskiej Linji Lotniczej przebyły dotychczas drogę równą 7 podróżom na księżyc? (2,600,000 klm.).

Czy wiesz, że samoloty Polskiej Linji Lotniczej przewiozły dotychczas 20 tysięcy pasażerów, 350 tysięcy kilogramów różnych towarów i 300 tysięcy listów?

Korzystajcie z komunikacji powietrznej  
 Szybkość — taniść — bezpieczeństwo 100% bezpieczeństwa).

Informujcie się:

Warszawa, Nowy Świat 24, tel. 9-00 i 19-88, lotnisko tel. 8-50.

Kraków, Sw. Anny 4, tel. 32-22, lotnisko tel. 25-45.

Lwów, Tow. Orpis, ul. Jagiellońska, tel. 8-11, lotnisko tel. 22-75.

Łódź, ul. Piotrowska 67, tel. 3-11, lotnisko, tel. 26-15.

Gdańsk—Wrzeszcz, lotnisko, tel. 415-31.

Wiedeń, Tegetthofstr. 7, Mezzanin, tel. 71-0-84, lotnisko, tel. 48-5-60.

List lotniczy kosztuje tylko 60 gr., podczas gdy list ekspres (wysyłany koleją) — 70 gr.

NABYWAJCIE WSZELKIE  
ARTYKUŁY  
SPORTOWE

tylko w firmie

**J. ROKICKI i S-KA**

Firma egz. od 1891 r.

WARSZAWA

CENTRALA, NOWY-ŚWIAT 53.

Od 3-go do 16-go czerwca 1927 r.

# WYSTAWA SPORTOWA

WE LWOWIE,

połączona z całym szeregiem WIDOWISK I MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW

66 2/3%-owa zniżka kolejowa dla zamiejscowych uczestników.

Informacje i kwatery w biurze TARGÓW WSCHODNICH, Lwów, ul. Jagiellońska 1.

## INTENCJA

całego społeczeństwa w obecnej  
chwili — jest popieranie przemysłu

Krajowego

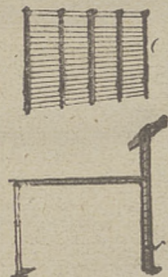
Żądajcie!

Kupujcie!

### PRZYBORY

LEKKO - ATLETYCZNE  
GIMNASTYCZNE SPORTOWE  
KRAJOWEGO WYROBU  
tylko najstarszej  
w Kraju wytwórni

**W. SZYMBORSKI i S<sup>KA</sup>**  
WARSZAWA, — BIELAŃSKA 5.  
TELEFON 298-38.



## SIECI TENNISOWE

SIATKI DO VOLEY-BALL i KOSZYKÓWKI  
LINY DO PRZECIĄGANIA I WSPINANIA

FABRYKA  
ORDYNACKA Nr 13.  
Telefon 169-16.

**A. CYBE**

Ceny ściśle fabryczne.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA  
Warszawa, Galeria Luxemburga. — Tel. 70-54 292-66.  
P. K. O. Nr 7498.

PRENUMERATA  
Kwartalnie zł. 5, półrocznie zł. 10, rocznie zł. 20  
Zagranicą 50% drożej.

### CENNIK OGŁOSZEŃ

1/4 strona — 360 zł., 1/2 str. — 200 zł., 1/3 str. — 135 zł.  
1/6 str. — 100 zł., 1/8 str. — 65 zł., 1/16 str. — 35 zł.,  
1/32 str. — 20 zł., w tekście — 50% drożej. Zagraniczne  
o 100% drożej.

Pamiętajcie, że ROWERY KRAJOWE



**B. WAHREN** są najtrwalsze.  
Świętokrzyska 26, tel. 52-72, 271-25.  
Życzącym dogodne warunki.



MOTOCYKLE 3 1/2 HP „175“  
PUCH 4 1/2 HP „220“

ROWERY PUCH

AUSTRO-DAIMLER, WARSZAWA, WIERZBOWA 6.

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE  
ZNANE ZE SKUTECZNOŚCI

NISZCZY  
BRODAWKI  
SKÓRY  
STWARDNIENIA  
**ARAGO**  
ST. GÓRSKIEGO  
WARSZAWA  
**ODCISKI** ŻAĆ W SZĘDZIE

ŻAĆ WSZĘDZIE TYLKO ZNANE I NIEZASTĄPIONE ŚRODKI  
ZĘBY ZDROWE I BIAŁE ZACHOWASZ  
UŻYWAJĄC NAJLEPSZE PROSZKI

**AGATOL I MENTOLIN**

**POT** PO JEDNEM UŻYCIU USUWA **EKSİKANS**

PRIMAVERA GOLD CREAM ZNAKOMITY DO MASAŻU

LABORATORJUM **ST. GÓRSKI** WARSZAWA, LESZNO 12.

Redaktor: Kpt. Jerzy Misiński.